Nr. 61. Lwów — Czwartek dnia 14 marca 1907. Rok XLVII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.
Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.
Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:
we Lwowie: na prowincyi: za granicą:
miesięcznie 2 kor. 2 kor. 50 h.
kwartalnie 6 „ 7 „ 50 „ 10 kor. 50 h.
półrocznie 12 „ 15 „ — „ 21 „ — „
Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno" i 12 tomami rocznie premii.
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

wychodzi o godzinie 5-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ
przyjmują: We Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) I Kärntnerstr. 18 (Eing. Neuer Markt 8), Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schalek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII. Stiftg. 4; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; W Budapeszcie: Juliusz Leopold VII. Elisabethring 41; We Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler [illegible], Daube & Comp.; W Paryżu: C. Adama Orzechowskiego następca[illegible] ... Ciechakowski 14, Cité de Trévise Paris.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 60 hal. Głosy publiczności: za wiersz lub jego miejsce 1 kor. Prywatne korespondencya 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi [illegible]
(Numera dawniejsze kosztują [illegible])

Przymierze angielsko-włoskie.

Poważny dziennik rzymski „Stampa" ogłosił rozmowę z pewnym politykiem angielskim, „należącym do powierników króla i dokładnie wtajemniczonym we wszystkie sprawy dyplomacyi angielskiej". Rozmowa tyczyła się tematu stosunków angielsko-włoskich, które już faktycznie noszą charakter przymierza, inaczej bowiem król angielski nie byłby niedawno temu króla Wiktora Emanuela publicznie nazwał swoim sprzymierzeńcem.

Wyjaśniając znaczenie przymierza angielsko-włoskiego, polityk angielski nazwał je dziełem samejże przyrody, podczas, gdy trójprzymierze jest tylko dziełem jednego człowieka, Bismarka. Przymierze angielsko-włoskie istniało już przed trójprzymierzem i trwać będzie także po trójprzymierzu tak długo, dopókąd Anglia naczelnem mocarstwem morskiem pozostanie. Zresztą bezpośredni udział Anglii w polityce kontynentalnej sprowadził już zmianę w tekście trójprzymierza, które w przyszłości będzie miało na względzie także hypotezę akcyi włosko angielskiej nietylko w Afryce północnej, ale też na wypadek zamieszek na Wschodzie (w Turcyi). Cobądź się na Śródziemnem morzu albo na Wschodzie wydarzy, będą szły Anglia i Włochy ręka w rękę, skąd wniosek, że między admiralicyą angielską a włoską już ułożony został plan operacyi na morzu. Jak wiadomo, także z Francyą zawarła Anglia konwencyę operacyjną, podpisaną przez pierwszego lorda admiralicyi (ministra marynarki angielskiej) i francuskiego admirała Fourniera, ale tak konwencya włoska jak francuska są od siebie niezależne. W Berlinie — dodał polityk angielski — nie mają prawa użalać się, trójprzymierze bowiem pozostanie nadal tak silnem, jak było, zwłaszcza, o ile się Włoch tyczy, ale samo ono nie jest już zdolne wszystkich interesów ubezpieczyć.

Rozmowa ta pojawiła się w „Stampie" d. 7 bm. Prasa berlińska oświadczyła zrazu, że jest w niej trochę prawdy ale dużo i przesady. Że stosunki włosko-angielskie są bardzo ścisłe, o tem nikt nie wątpił, że też istnieją umowy na pewne dane wypadki między admiralicyami i generalnymi sztabami Anglii i Francyi, to także być może, ale, aby istniały formalnie podpisane, obowiązujące traktaty na wypadek akcyi, to jest wymysłem, bo dlaczegoby miała Francya obowiązywać się do takich akcyj przed czasem? Na uwagę atoli zasługuje oświadczenie, że Anglia i Włochy zamyślają iść ręka w rękę „w razie zamieszek na Wschodzie", które zwłaszcza po śmierci sułtana snadno wydarzyć się mogą. Więc też złośliwą na poły i naiwną jest uwaga, że Niemcy żadnych powodów do użalania się nie mają.

Niebawem jednak po tych spokojnych wywodach ozwał się alarm zwłaszcza w tej prasie berlińskiej, która na oślep popiera Bülowa. „Dentsche Ztg." wystąpiła z artykułem, którego autor rzekomy należy „do dobrze poinformowanych". Zapewnia on, iż przymierze angielsko-włoskie jest faktem dokonanym, bo najpierw według pewnego, wcale niezaprzeczanego doniesienia, król Edward po odczycie księcia Abruzzów w ang. Towarzystwie geogr. (o wyprawie jego na Ruvenzori) mówił o zaprzyjaźnionych i wyraźnie też o „sprzymierzonych" Włochach.

Powtóre po ostatniej mowie włoskiego ministra spraw zagr. Tittoniego król angielski przesłał mu pismo z bardzo serdecznemi gratulacyami a po trzecie zazwyczaj bardzo dobrze informowana „Revue d'Italie" wyraźnie oświadcza, że między Anglią a Włochami zawarte zostało wedle wszelkich form przymierze, wprawdzie jeszcze nie spisane, ale nie mniej przeto cenne i realne. „Deutsche Ztg." uderza na ks. Bülowa, dlaczego nie przeszkodził takiej dla Niemiec fatalnej konstelacyi. Powinien on był przeszkodzić już przyłączeniu się Włoch do Francyi, zamiast poczytywać je za „ekstraturę" nieszkodliwą. Przyłączenie się to doprowadziło do dyplomatycznego odosobnienia Niemiec. Za kordyalnością francusko-włoską poszła kordyalność angielsko-włoska i Anglia posiada nagle zamiast jednego dwóch niezawodnych sprzymierzeńców na Śródziemnem morzu.

Tego się chyba nie spodziewał Bülow, aby uderzali na wszechświatową politykę ci nawet, którzy dotąd dzień za dniem „hurra!" na jej cześć wykrzykiwali.

Ruch przedwyborczy.

Rada narodowa.

Na posiedzeniu Rady narodowej z d. 10 bm. wybrano komisyę wykonawczą z 10 członków. Weszli do niej: prezes, 3 wiceprezesi oraz pp. Stanisław Biega, dr. Stanisław Głąbiński, Stanisław Jędrzejowicz, dr. Tadeusz Skałkowski, dr. Ludwik Rydygier i ks. Adam Wesoliński. Poseł dr. Löwenstein z powodu nawału zajęć zrzekł się godności członka komisyi wykonawczej, która jednakże zastrzegła sobie prawo zapraszania go na swoje posiedzenia ilekroć tego okaże się potrzeba.

Następnie przeprowadzono ogólną dyskusyę co do położenia w kraju. Uchwalono wezwać komitety powiatowe i miejskie, aby w ciągu dwutygodni ustaliły kandydatury w poszczególnych okręgach i przedłożyły odpowiednie wnioski Radzie narodowej.

Wreszcie na podstawie referatu wiceprezesa Rady nar. p. Rayskiego a zgodnie z uchwałą zjazdu delegatów z okręgu wyborczego Sądowa Wisznia-Rudki-Stara Sól Sambor-Komarno zatwierdzono jednogłośnie kandydaturę p. Karola Surówki (nar. dem.) na posła, zaś księdza Józefa Watulewicza na zastępcę z tego okręgu.

Doniesienia z kraju.

Bursztyn. W okręgu Bursztyn-Bóbrka-Żydaczów itd. nr. 34 postawiła partya syonistyczna kandydaturę adwokata dr. Dawida Malza, który chcąc sobie zjednać głosy ruskie, brał w ostatnich czasach żywy udział w ruchu ukraińskim i na zebraniach, przez partyę ukraińską zwoływanych, wygłaszał mowy bardziej hajdamackie, niż najzagorzalsi agitatorzy tej partyi. Polacy zaś naszego okręgu wysłali deputacyę do prezesa sejmowego Koła pol. p. Dawida Abrahamowicza z prośbą, by on zechciał o mandat ten się ubiegać. Ponieważ w okręgu miej. Bursztyn-Bóbrka Żydaczów itd. większość wyborców stanowią Polacy, zatem wybór p. Dawida Abrahamowicza ma wszelkie szanse pomyślnego wyniku. Ten stan rzeczy jest naturalnie nie na rękę zjednoczonej klice ukraińsko-syońskiej, a więc dla podkopania kandydatury p. Dawida Abrahamowicza zawarła ta klika sojusz z redaktorem „Monitora" p. Breiterem, ktory obok kandydatury w okręgu wiejskim lwowskim, zgłasza kandydaturę swoją także w okręgu Bursztyn-Bóbrka-Żydaczów, w tym wyraźnym celu, by radykalniejszych i mniej narodowo uświadomionych wyborców polskich odciągnąć od głosowania na p. Dawida Abrahamowicza i w ten sposób stosunek głosów polskich w tym okręgu na korzyść Rusinów względnie syonistów przesunąć. Wyborcy polscy w naszym okręgu nie pójdą na lep niesumiennej agitacyi p. Breitera, którego dotychczasowa działalność była pod każdym względem tylko wysoce szkodliwą.

Sejm.

(17 posiedzenie, III sesyi, VIII peryodu.)

Lwów 12 marca.

Posiedzenie wieczorne rozpoczęło się wczoraj o godz. 7 m. 25 wieczór, przedłożeniem przez p. Brykczyńskiego rezolucyi komisyi gospodarstwa kraj. w sprawie

nieotwarcia granicy rumuńskiej

dla dowozu bydła i nierogacizny oraz bitego mięsa. Przeciw temu wnioskowi postawił p. Michalski, aby ze względu na aprowizacyę większych miast otworzono granicę rosyjską i rumuńską dla wprowadzania przynajmniej do końca br. bydła rzeźnego wprost do rzezni z wyraźnem zastrzeżeniem, że bydło to służyć ma li tylko do celów rzeźnianych a nie hodowlanych. P. Maryewski i Jabłoński przyłączyli się do tych zapatrywań a p. Skołyszewski je zwalczał.

P. dr. Wł. Kozłowski w dłuższem przemówieniu zaznaczył, że oddanoby złą usługę krajowi, gdyby obudzono nadzieję potanienia mięsa przez użycie środka, który do tego celu nie doprowadzi. Bydła z Rumunii przyszłoby bardzo mało, natomiast przyszłaby zaraza bydlęca. Bydło rumuńskie jest mało warte, a stosunki weterynaryjne opłakane; mowca opowiada, że gdy do Anglii chciano sprowadzić bydło z Rumunii, rząd angielski z obawy zawleczenia zarazy nie pozwolił go wyładować. Żąda się też otwarcia granicy rosyjskiej; gdyby przynajmniej szło tylko o Królestwo polskie i prowincye zabrane. Ale co do Rosyi, wszakże weterynarz rosyjski to figura znana z tylu komedyj; — czy można sądzić, że spełnia on sumiennie swe obowiązki? Mowca uznaje, że słuszną rzeczą jest, aby posłowie miejscy bronili interesu wszystkim nam drogich miast, ale wniosek, postawiony przez posła Michalskiego, nie przyniósłby i miastom korzyści. Mowca spodziewał się raczej inicyatywy od posłów miejskich w innym, dwojakim kierunku. Sądził, że zażądają oni podniesienia krajowej hodowli bydła, a powtóre dadzą inicyatywę do należytego zorganizowania handlu bydłem i mięsem, stwierdzoną bowiem jest rzeczą, że niezawsze wysokość ceny bydła wpływa na cenę mięsa. Mowca kończy apelem, azeby nie oglądać się za pomocą w tę stronę, skąd ta pomoc nie przyjdzie, ale wytężyć siły ku podniesieniu krajowej hodowli bydła i ku odpowiedniemu zorganizowaniu handlu bydłem i mięsem. (Oklaski.)

P. Stapiński zaznaczył, że interes 6 milionów ludności wiejskiej musi mieć pierwszeństwo przed interesem półtora miliona ludności miejskiej i wskazywał na klęskę ekonomiczną rolników i upadek inwentarza po powodzi r. 1903. Mowca wzywa reprezentantów miast, aby pomogli usunąć krępujące i szkodliwe przepisy weterynaryjno policyjne. Nadto wskazuje, że przyczyną drożyzny mięsa nie jest bynajmniej wyższa cena na wsi, lecz stosunki w handlu bydłem.

P. Leo w dłuższej mowie wyraził ubolewanie z powodu ostrego antagonizmu, który ujawnił się w dyskusyi między reprezentantami interesów miejskich i wiejskich. Powtarzanie się tego objawu mogłoby zaszkodzić spokojnemu rozwojowi stosunków w kraju. Mowca nie uznaje reprezentantów jakichś interesów wiejskich, miejskich, szlacheckich itp., a tylko reprezentantów interesu kraju, który powinien nad tamtymi interesami górować. Mowca przypomina, że p. Rutowski, poseł z lewicy, postawił w Sejmie wniosek o utworzenie funduszu hodowlanego, wniosek tak daleko idący, że sejm złożony w większości z agraryuszy, obniżył proponowany fundusz o połowę. Podobnie przez szereg lat nie doznawały towarzystwa rolnicze w pracy swej dostatecznego poparcia ze strony sejmu. Polepszenie i organizacya stosunków handlu bydłem i mięsem, jak tego żądał p. Kozłowski, jest rzeczą bardzo trudną, jak to liczne doświadczenia wykazują. Mowca prosi, aby izba uważała wniosek p. Michalskiego nie za zamach na interesy rolnicze, lecz jako przyjście z pomocą chwilową ludności miejskiej, zagrożonej drożyzną mięsa. Wobec twierdzenia p. Stapińskiego, stwierdza mowca, że większość chłopów chałupników i i małorolnych, żyje głównie nie z hodowli bydła rogatego, lecz z pracy (Oklaski).

P. Huryk i p. Filip Włodek popierali wnioski komisyi a p. Kramarczyk podniósł, że panowie demokraci ponownie dają dowód, że nie szlachta, nie konserwatyści, lecz demokraci usiłują lud wiejski uciskać. Mowca omawiał trudne warunki bytu włościaństwa.

Po końcowem obszernem przemówieniu p. Brykczyńskiego przystąpiono do głosowania. Wniosek komisyi przyjęto; wniosek dodatkowy p. Michalskiego odrzucono.

Ubezpieczenie bydła.

Z kolei p. Paygert referował wniosek komisyi reform agrarnych wzywający rząd, aby opracował zmiany dotychczasowych ustaw weterynaryjnych w tym kierunku, iżby zabezpieczono rolników przed szkodami, wyrządzanemi przez zarazy a wydziałowi kraj. polecający, aby w możliwie najbliższym czasie, a więc już w jesieni roku bieżącego, przedłożył sejmowi projekt ustawy o ubezpieczeniu bydła rogatego, które opierać się będzie na dobrowolnych lokalnych związkach pod patronatem zakładu krajowego.

P. Męciński oświadczył, że ubezpieczenie bydła — jak na obecne stosunki — może mieć w kraju naszym małe tylko zastosowanie i pożytek z niego nie pozostawałby w stosunku do olbrzymich kosztów administracyi. Mowca nie będzie głosował za wnioskiem komisyi. Przy tej sposobności mowca odpowiedział na ataki p. Kramarczyka, skierowane rano przeciw krakowskiemu Tow. wzaj. ubezpieczeń. Rzekł on, że stosunki w tej poważnej instytucyi, która 40 lat w kraju jest czynna i niejedne oddała usługi ekonomiczne, są mu dobrze znane, gdyż przez długi szereg lat był z nią związany pracą obywatelską. Nie chcąc wchodzić w szczegóły, mowca prostuje tylko cyfry przytoczone przez p. Kramarczyka. Poseł ten powiedział, że Towarzystwo w ostatnim roku zebrało 10 milionów premii, a wypłaciło 2 miliony szkód i pytał, gdzie się reszta podziała. Otóż premii rzeczywiście było 10 milionów, ale szkód wypłaconych 7,083.000 kor. pozostały więc 2 miliony i coś, a po odtrąceniu kosztów administracyi, resztę pozostałą rozdzielono jako dywidendę w wysokości 10 prc. Przecież Towarzystwo krakowskie nie jest pozostawione woli jednostek, ma ono organizacyę z 71 delegatów, radę nadzorczą, w której zasiadają ludzie oświaili w służbie publicznej a ministerstwo spraw wewnętrznych rozciąga bardzo ścisłą i fachową nad niem kontrolę.

Dalej p. Kramarczyk cisnął inwektywę na śp. dyrektora Henryka Kieszkowskiego, który przecież żadnej defraudacyi nigdy nie popełnił. Jeżeli zaś miał kogo innego na myśli, a tylko się pomylił, to mowca podnosi, że defraudacya owa nie wynosiła milionów, lecz sto kilkadziesiąt tysięcy i w zupełności co do centa została pokryta. Nie godzi się więc rzucać inwektyw na zmarłych.

W kraju pracują dwie instytucye: Dniestr i krak. Towarzystwo, prócz tego liczne zagraniczne. Rzecz dziwna, że nigdy nie słyszymy ataków na te towarzystwa, tylko zawsze na swoje. Gdyby rzeczywiście było w tych towarzystwach lepiej, toby do nich ludność się więcej garnęła; tymczasem tam się ubezpiecza 25%, a w krakowskiem towarzystwie 75% ogółu ubezpieczonych.

Przemówienie p. Męcińskiego parokrotnie przerywał p. Kramarczyk, a po jego skończeniu oświadczył, że przyjdzie sposobność szerszego pomówienia o Towarzystwie wzaj. ubezp. Obecna dyskusya nie o tem się toczy. Co do śp. Kieszkowskiego, to mowca przeprasza izbę, jeżeli się pomylił, ale miał na myśli tego, który zdefraudował 40 milionów. (Wielka wesołość.) Mowca właśnie chciał oszczędzać „Florjankę" i nie wytaczać wszystkich armat, ale jeżeli będzie potrzeba, to uczyni to w stosownym czasie.

P. Oleśnicki w obszernem przemówieniu oświadczył się za obydwiema rezolucyami komisyi.

Sprawozdawca p. Paygert polemizował z p. Męcińskim co do wniosków komisyjnych, powołując się na przemówienie posłów włościańskich w izbie, jakoteż na opinię najpoważniejszych towarzystw rolniczych w kraju.

Wnioski komisyi przyjęto.

Budowa szkół ludowych.

Z kolei imieniem komisyi budżetowej referował p. dr. Kozłowski w sprawie budowy szkół ludowych. Komisya wnosi o upoważnienie wydziału kraj. do zaciągnięcia pożyczki aż do wysokości 10 milionów koron na zasiłki dla funduszów szkolnych miejscowych na budowę szkół. Zaciągnięcie pożyczki nastąpi w drodze emisyi 4 prc. obligacyj dłużnych. Do budżetu funduszu krajowego na r. 1907 wstawia się 100.000 kor. na oprocentowanie i umorzenie tej części pożyczki, która w drugiem półroczu 1907 r. emitowaną zostanie. Do budżetu funduszu szkolnego wstawia się 200.000 kor. na zasiłki dla funduszów szkolnych miejscowych. Nadto wzywa się rząd, aby zorganizował odpowiedni nadzór techniczny przy władzach szkolnych.

W dyskusyi p. Stapiński zapytał, czy zasiłki dostaną się także tym gminom, które szkołę już mają, ale gdzie budynek jest już nie do użycia.

Sprawozdawca p. Kozłowski pytanie to potwierdził.

Wnioski komisyi uchwalono.

Kolej Dębica Jasło.

Na wniosek komisyi kolejowej uchwalono: Sejm uznaje projektowaną kolej Dębica-Jasło ze względu na ogólne interesy kraju za potrzebną i użyteczną i poleca wydziałowi kraj. aby przeprowadził z rządem definitywne rokowania w sprawie budowy kolei z Dębicy do Jasła jako kolei państwowej. Sejm dalej wzywa rząd, aby wstawił w preliminarz państwowy na rok 1908 kwotę potrzebną na koszta wypracowania projektu kolei Dębica-Jasło, oraz aby zarządził wypracowanie tego projektu przez organa rządowe, o ile możności jeszcze w ciągu roku 1908.

Ks. Pastor i p. Buynowski gorąco popierali wnioski komisyi.

Kalej Tarnów-Szczucin.

Przyjęto dalej sprawozdanie komisyi kolejowej w sprawie urządzeń i taryf na kolei Tarnów-Szczucin i polecono wydziałowi kraj., aby z całym naciskiem domagał się u rządu, by przyobiecany pociąg osobowy niezawodnie kursował od 1 maja br. i aby statut tow. akcyjnego kolei Tarnów-Szczucin jak najprędzej uzyskał zatwierdzenie rządu i wszedł w życie; a powtóre, aby stosunki wodne przy współudziale i wedle opinii Biura melioracyjnego wydziału kraj. zbadane i tak poprawione zostały, żeby na wypadek praktykowanych u nas często tzw. „wód Świętojańskich" interesowani na szkodę wskutek możliwej zwłoki narażeni nie byli.

Hodowla bydła.

Z kolei przyjęto sprawozdanie wydziału krajowego z czynności w dziedzinie hodowli bydła w r. 1905 i uchwalono: Podwyższa się stały fundusz hodowlany do kwoty 150.000 kor. w pięciu ratach rocznych od roku 1907—1911 po 10.000 kor.; oraz wzywa się wydział kraj., by w sprawie szybszego podniesienia hodowli bydła w kierunku opasowym, w myśl żądań rządu, wziął pod rozwagę, jakimi funduszami kraj akcyi tej mógłby przyjść z pomocą, wdrożył rokowania z rządem i przy układaniu preliminarza na rok 1908 wstawił w rubrykę wydatków funduszu kraj. odpowiednią kwotę.

Dodatki nauczycielskie.

Dalej uchwalono wnioski komisyi szkolnej w przedmiocie petycyj nauczycieli i nauczycielek o przyznanie dodatków pięcioletnich i osobistych.

Odmowa wydania posła.

Załatwiono jeszcze kilka spraw mniejszej wagi, poczem sejm odmówił żądaniu sądu cieszyńskiego o wydanie ks. Stojałowskiego, z powodu obrazy czci, popełnionej drukiem, tudzież żądaniu sądu krakowskiego o wydanie p. Stapińskiego z powodu przestępstwa prasowego.

Koniec posiedzenia o godzinie 11 min. 15. Następne dziś o godzinie 10 rano.

Mieczysław Piniński. 3

Z ubiegłych dni.

Szkło z życia.

(Ciąg dalszy.)

W leciwych krzesełkach sterczał kiedy niekiedy zdradliwy i dla niektórych — co prawda mniej szlachetnych — części ciała ludzkiego niebezpieczny gwóźdź, spisy potraw, od stu lat swego istnienia, mieściły w sobie zawsze jedne i te same dania, ba nawet i te same błędy pisowni, jako to np. „barszcz zabilany", „rosuł z łazankamy" i „ślić marynowane"; kelnerzy przypominali z wejrzenia jakichś dobrodusznych gumiennych lub mleczarzy, ale zresztą wszystko to ubarwione pewnym urokiem stateczności i rzetelności, czyniło na ogół środowisko owe, oczywiście dla osób błyskotliwym komfortem nie zepsutych, wielce sympatycznem. Do całości dodatniej przyczyniała się nie mało uprzejmość i dbałość gospodarza, jadło względnie nieszkodliwe, „verlässliches Essen", jak mawiali pp. hofraci starszej daty, wino rzeczywiście wybornej jakości, oraz pewne rozrywki typowo-miejscowe, do których wszakże, stopniowo tylko przyzwyczajać się należało. W ich liczbie poczytną rolę odgrywał Karo, legawiec, faworyt gospodarza domu, psisko niemożliwie opasłe, zawsze w jak najgorszym humorze i wyjątkowo tylko bezwonne, kot burej maści, niemniej sędziwy staruszek, żyjący jednak w tak wzorowej zgodzie z Karem, że daj Boże, aby wśród ludzi, bodaj niekiedy, podobne nastroje się ujawniały, i wreszcie była tu szafa samogrająca nader sztucznej konstrukcyi, wszelako niestety od lat wielu już niedomagająca, czego dowodem, że gdy jedna połowa jej piszczałek wygrywała marsza Rakoczego, to druga za nic w świecie nie chciała porzucić skocznego „Krakowiaczek jeden". Nie trudno zrozumieć, iż z powstałą stąd fanatyczną mięszaniną cokolwiek trudno bywało się oswoić, ale wierni stołownicy poczciwej jadłodajni i na tę drobną usterkę z biegiem czasu przestali zwracać uwagę. Mój Boże — nie do takich dolegliwości przyzwyczaja się na tym marnym świecie człowiek.

Pan Jan Turczmanowski znał restauracyę pod „Złotem jabłkiem" jeszcze z czasów studenckich. W owej odległej dobie życia, możność odwiedzania „Złotego jabłka" zależną bywała od stanu finansów młodzieńczych, a więc rzecz jasna, nie powtarzała się zbyt często.

W końcowych dniach miesiąca z reguły garkuchnia „pod czyżykami" szczyciła się liczniejszemi odwiedzinami kwiatu narodu; w początkowych liczniejsze gromadki studentów zdarzało się spotykać i pod „jabłkiem". Hej! dobre to były czasy! Kielich żytniówki, „ślić marynowane" lub też dla odmiany „zawijane", dalej „cała" wieprzowa z ruskim kompotem, w końcu jakiś tam „Liptausr" na deser i — rzecz najważniejsza — sporo kufliów prawdziwego Kiselkowskiego piwa marcowego. Cóż to było za użycie, co za rozkosz! Tak bywało dawniej — myślał z niejakim smętkiem pan Jan, przekraczając znane mu progi — i bywało dobrze, jednakże inaczej, zgoła inaczej „wypadało" mu postąpić dzisiaj. Wkroczywszy z rozmachem, rozejrzał się dookoła, jednym rzutem oka objął ściany i urządzenia miejsca nie o wiele od dawniejszych odmienne, poczem uwagę swą zwrócił na postacie służących.

— Ah! pan Jakób — zawołał nagle z niekłamaną uciechą, rozpoznając po chwili kelnera-płatniczego, przed laty jeszcze stałego funkcyonaryusza zakładu, obecnie zaś chyba już wielokrotnego jubilata. Cóż, nie poznaje mnie Jakób? przed laty, hm, hm, kilkunastu — do kilkudziesięciu czegoś nie raźno mu się było przyznawać, owoż przed laty bywałem tu częstym gościem i jadałem zwykle całą wieprzową z ruskim kompotem...

Jakób, obywatel o kwadratowej budowie ciała, strzępiastych, obwisłych wąsach i wielce ponurem wejrzeniu, na ogół chyba najbardziej do pasiecznika podobny, postąpił leniwie ku gościowi, utkwił weń swe zbolałe, przez dym tytoniowy wygryzione oczy.

— Nie przypominam sobie pana dobrodzieja — wyrzekł po namyśle głosem astmatyka, poczem bez wszelkich duchowych wzruszeń dodał — wieprzowa jest i dzisiaj, jest także i ruski kompot.

Postarzał się nieco człowieczyna — pomyślał urażony nieco tem przyjęciem nasz gość — ale nieociosany, jaki był, takim i pozostał.

— Wieprzową dawniej chętnie jadałem — wyrzekł tonem już trochę mniej przyjaznym — teraz jednak cierpię cokolwiek na katar żołądkowy i wolę potrawy delikatniejsze.

Płatniczy skinął niedbale głową, snać i katar żołądkowy nie bardzo mu imponował, bo ziewnął ukradkiem, poczem przystępując z nudów z nogi na nogę — a były one odziane w wygodne, filcowe berlacze — pobrzękiwał dla rozrywki obszerną zużytą skórzaną torbą, przewieszoną poniżej jego pleców i godność płatniczego z oddali już znamionującą. Na porady gastronomiczne nie silił się wszakże bynajmniej.

— Kawior jest? — zagadnął nagle z pewną butą nasz ziemianin.

— Jest — odrzekł flegmatycznie zapytany

— Otóż proszę o kawior, ale musi to być prawdziwy niesolony, astrachański, gruboziarnisty, carski kawioreczek.

— Może być i taki — odparł ze spokojem dobroduszny Jakób, rzecz bowiem była dlań o tyle obojętną, iż przysmak żądany bywał tutaj zawsze w jednej tylko jakości podawany, a jakie tam dodatkowe jakieś cnoty goście mu przyczyniali, to pana Jakóba, jak to mówią, ani grzało, ani ziębiło.

— A cóż przyjdzie po astrachańskim kawiorku? — zagadnął przecież życzliwiej.

— Chciałbym również coś delikatniejszego — odparł gość, poczem zmarszczył czoło, podparł brodę i twarz swą o wyrazie niepospolicie myślącym, skierował jakby z zapytaniem w stronę doradcy. — Cóżby tak, hm, hm?

— Możeby np. rozbratel z cebulą, smażonemi kartoflami i ogórkiem?

(C. d. n.)

(18 posiedzenie, III sesyi, VIII peryodu).

Lwów 13 marca.

Dzisiejsze poranne posiedzenie sejmu otworzył marszałek o 10·30 zgłaszając prośbę St. hr. Tarnowskiego o urlop do końca sesyi. Izba urlopu udzieliła. Następnie odczytano kilka petycyj, poczem z porządku dziennego przedstawił członek wydziału kraj. p. Onyszkiewicz sprawozdanie w przedmiocie układu z rządem co do kosztów budowy gmachów dla klinik psychiatryczno-neurologicznej, laryngologicznej, tudzież okulistycznej i dermatologicznej we Lwowie. Całą sprawę odesłano do komisyi budżetowej.

Następnie p. Zdzisław Tarnowski motywował swój wniosek o ustawę, normującą stosunki prawne między pracodawcami rolnymi a robotnikami, poczem wniosek ten odesłano do wydziału kraj. jako komisyi.

Z dalszego porządku dziennego

zezwolił sejm gminie Sokołów na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu, gminie Mościska na pobór opłaty gminnej od piwa, wydziałowi powiatowemu w Tarnobrzegu na pobór opłat mytniczych na drodze gminnej II klasy Alfredówka-Buda Stalowska, radzie powiatowej w Mielcu na pobieranie opłat mytniczych na drodze powiatowej Radomyśl-Lisia góra.

Wybór uzupełniający.

Z kolei na podstawie referatu członka wydziału kraj. p. Wereszczyńskiego dokonała izba wyboru uzupełniającego dwu członków wydziału gal. kasy oszczędności we Lwowie, którymi w miejsce pp. St. Sękowskiego i J. Schultza zostali: członek wydziału kraj. p. Jahl i radca wyższego sądu kraj. Władysław Piwocki.

Biuro pośrednictwa pracy.

Imieniem komisyi administracyjnej przedstawił p. Zdzisław Tarnowski sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu wydziału kraj. w sprawie publicznego pośrednictwa pracy. Komisya wnosi: sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie wydziału kraj., poleca wydziałowi kraj., aby wziął pod rozwagę potrzebę pomnożenia sił kraj. biura pracy, zbadał braki w funkcyonowaniu publicznych biur pośrednictwa pracy i przedstawił na najbliższej sesyi odpowiednie wnioski, ewentualnie co do zmiany ustawy o publicznych biurach pracy i wzywa rząd, aby ścigał i karał pokątnych pośredników pracy.

W dyskusyi p. Stapiński podnosił rozmaite zarzuty przeciw powiatowym biurom pośrednictwa pracy, np. w Tarnobrzegu, Kolbuszowej itd., atakował p. Tomasza Szajera, który również zajmuje się pośrednictwem pracy, a w końcu domagał się ścisłego wykonywania przepisów ustawy o pośrednictwie pracy.

P. ks. Wesoliński podniósł, iż sprawa pośrednictwa pracy jest niezwykle doniosła, bo dotyczy setki tysięcy ludzi. Tymczasem u nas zbywa się całą rzecz powierzchownem załatwieniem, zostawia się biurom powiatowym swobodę, do której one nie dorosły, biuro krajowe zaś nie jest w stanie w obecnych warunkach przeprowadzić dość ścisłą kontrolę. Narzekał dalej ks. poseł na rząd, który nie występuje dość energicznie i dość silnie, aby wytępić pokątnych agentów, owe „pijawki“, prowadzące niejednokrotnie nasz lud do ruiny. Wita tedy z zadowoleniem i uznaniem owe rezolucye komisyi, które dążą do usunięcia tych braków. Przychyla się do uwag p. Stapińskiego zarówno ogólnych, jak szczególnie co do p. Szajera, potępiając w ostrzejszych jeszcze słowach fakt, że poseł ten trudni się wykonywaniem tego rodzaju koncesyi i to przy pomocy żydów. W dalszym ciągu zgłosił mowca poprawkę następującej treści: Poleca się wydziałowi kraj., aby wziął pod rozwagę budowę domu dla wychodźców w Oświęcimiu i przedłożył w tym względzie sejmowi odpowiednie wnioski. Kończąc apelował do rządu, by w krajach, do których emigruje ludność polska na zarobki, mianował konsulami Polaków.

P. Szajer bronił się przed uczynionymi zarzutami, wyrażając zapatrywanie, że zajmowanie się pośrednictwem pracy nie może mu przynieść ujmy, przeczy zaś, by w biurze jego działy się jakieś nadużycia. Żyd, którego używa do pomocy, jest uczciwym. Wielką wesołość wywołały dalsze słowa p. Szajera, że skoro wolno panom mieć swoich żydów, to wolno i chłopu na to sobie pozwolić. Nakoniec krytykował działalność p. Stapińskiego w Banku parcelacyjnym.

W tem miejscu dyskusyę zamknięto, poczem przemawiał jeszcze p. Stapiński, odpowiadając p. Szajerowi i twierdząc, że akta karne spraw przeciw temu posłowi stanowią w sądzie rzeszowskim ogromny fascykuł. Przeciw mowcy nigdy nie toczyły się z powodu jego działalności dochodzenia karne.

P. Huryk uskarżał się na działalność biur pośrednictwa pracy oraz na złe traktowanie robotników ze strony pracodawców.

Zabrał następnie głos członek wydziału kraj. p. Dąmbski i w dłuższem przemówieniu omówił działalność krajowego biura pośrednictwa pracy. Przyznał dalej p. Dąmbski, że powiatowe biura pracy wykazują jeszcze liczne braki administracyjne, że braki te jednak dadzą się łatwo z biegiem czasu usunąć. Natomiast zwrócił mowca uwagę, że jest rzeczą pilną i doniosłą wytworzyć w kraju źródło zarobku dla ludności, by chronić ją przed emigracyą zarobkową. Gorączce emigracyjnej, masowemu wychodźtwu biura pośrednictwa pracy, choćby najlepiej zorganizowane, nie zaradzą. Mowca widzi w tem jedno z najdonioślejszych zadań na najbliższą przyszłość, nad którem wszystkie stronnictwa zgodnie pracować powinny.

Po odpowiedzi sprawozdawcy p. Z. Tarnowskiego, sejm przystąpił do dyskusyi szczegółowej. P. ks. Jerzy Czartoryski w przemówieniu swem omówił działalność jarosławskiego biura pośrednictwa pracy, poczem skreślił trudności, z jakiemi wogóle powiatowe biura muszą walczyć, przyczem zwrócił się do wydziału kraj z prośbą o pomoc dla tych biur. Zdaniem mowcy należy też walczyć z gorączką wychodźczą, a dalej z zakorzenionem u nas faktorstwem. Sprawa pośrednictwa pracy i z tego powodu — zdaniem mowcy — nie wykazuje dostatecznych rezultatów, że jest rzeczą nową.

W dyskusyi szczegółowej przemawiał jeszcze p. Merunowicz, który wniósł dodatkową rezolucyę, wzywającą rząd, by starał się usilnie o przeprowadzenie jak najrychlejsze w radzie państwa ustawy emigracyjnej. Rezolucyę tę, rezolucyę ks. Wesolińskiego i wnioski komisyi izba uchwaliła.

Drugi zakład dla obłąkanych.

Z kolei przyszła ponownie na porządek dzienny sprawa zamierzonej budowy zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju. Jak wiadomo, sprawozdanie komisyi sanitarnej w tej sprawie, przedstawione przed kilku dniami, odesłała izba ponownie do komisyi celem uzupełnienia badań. Obecnie przyszła komisya i jej referent p. Jabłoński z następującymi wnioskami:

I. Poleca się wydziałowi kraj., aby co potrzeba zarządził dla stanowczego zbadania, czy zakładowi, mającemu się zbudować w Lusinie, zabezpieczoną być może dostateczna ilość zdrowej wody; II. Poleca się wydziałowi kraj., by równocześnie z temi zarządzeniami wdrożył poszukiwania za innem odpowiedniem miejscem na zakład dla obłąkanych w zachodniej części kraju a w obrębie wodociągów krakowskich i wielickich albo w innem na ten cel nadającem się miejscu w pobliżu Krakowa; III Sejm upoważnia wydział kraj. do pokrycia powyżej wymienionych robót i badań przyszłej budowy tego zakładu zaliczkowo z funduszu kraj. IV. Sejm poleca wydziałowi kraj., aby wykonanie powyższych poleceń przyspieszył, tak aby w r. 1908 budowa zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju mogła być rozpoczętą. V. Wreszcie ze względu na ważność i nagłość tej sprawy poleca się wydziałowi kraj., by z poruczonego niniejszemi uchwałami zadania zdał sprawę na początku jesiennej sesyi rb.

Rezolucye te poparł krótkiemi, ale bardzo wymownemi słowy prezes komisyi sanitarnej p. A. Gołuchowski, podkreślając, iż komisya z całą gorliwością i z całą powagą sprawę niniejszą, oceniając jej doniosłość, traktowała.

P. Władysław Czaykowski również podniósł, że komisya sanitarna bardzo poważnie rzecz całą traktowała; w dalszym ciągu swego wytwornego przemówienia poddał p. Czaykowski spokojnej i rzeczowej krytyce sprawozdanie wydziału krajowego, a zreasumowawszy wszystkie fakty, odnoszące się do historyi tej sprawy, poparł w gorących słowach rezolucye komisyi.

W głosowaniu wnioski komisyi jednomyślnie uchwalono.

Dalsze

sprawozdania komisyj.

P. M. Urbański imieniem komisyi budżetowej przedłożył ustawę o czasowem uwolnieniu od opłaty dodatku krajowego do podatku domowo-czynszowego i od wszelkich podatków i dodatków gminnych tych budowli, które w obrębie wolnego m. Przemyśla zostaną dokonane z publicznych względów zdrowotnych lub komunikacyjnych. W dyskusyi postawił p. Tarnawski poprawkę do jednego z paragrafów, wskutek przedstawienia jednak p. Sarego (który wybrany w miejsce bł. p. Rapoporta z izby handlowo-przemysłowej w Krakowie, pojawił się wczoraj po raz pierwszy w izbie), iż poprawka tego rodzaju uniemożliwiłaby uzyskanie sankcyi, cofnął ją następnie.

Z kolei uchwaliła izba z referatu p. Federowicza sprawozdanie rady szkolnej krajowej o stanie szkolnictwa handlowego w kraju w ostatnim roku szkolnym przyjąć do wiadomości oraz wezwać rząd, by przeprowadził rokowania z interesowanymi czynnikami w sprawie budowy nowego gmachu dla Akademii handlow. we Lwowie, by przeprowadził jak najrychlej upaństwowienie wyższej szkoły handlowej w Krakowie; polecić wydziałowi krajowemu, aby przy pertraktacyach z rządem o upaństwowienie tego zakładu miał na uwadze konieczność należytego wyposażenia szkoły w sprzęty i zbiory naukowe; wezwać dalej rząd, aby przystąpił bezzwłocznie do założenia dwuklasowej szkoły handl. przy Akademii handl. we Lwowie oraz w Krakowie przy wyższej szkole handl., aby w myśl ust. z r. 1899 o szkołach realnych w Galicyi założył dwuklasowe szkoły handlowe na razie przy dwu szkołach realnych;

polecić wydziałowi krajowemu, ażeby przy współudziale funduszów państw. zajął się bezzwłocznie sprawą kształcenia sił nauczycielskich dla wyższych i niższych szkół handl. i by w porozumieniu z radą szkolną kraj. przeprowadził z gminą m. Krakowa rokowania co do przeniesienia kursów handl. żeńskich ze szkoły św. Scholastyki do wyższej szkoły handl. w Krakowie, przyczem zabezpieczyć należy tym kursom potrzebne na ich utrzymanie fundusze, tudzież, aby w porozumieniu z radą szkolną krajową i gminą m. Krakowa kursa te zorganizował.

Na tem odroczył marszałek posiedzenie do wieczora.

Na pierwszym punkcie dyskusya ogólna o wniosku p. Abrahamowicza o języku urzędowym władz autonomicznych. Zapisani są do głosu prawie wszyscy posłowie ruscy.

Wnioski.

Poseł Vivien i tow. wnieśli wniosek w sprawie kolei Brody-Załośce-Tarnopol a ks. Pastor imieniem centrum w sprawie reformy wyborczej, by wydział kraj. przedłożył na jesiennej sesyi sejmu projekt ustawy, oparty na zasadach: 1) zatrzymanie dotychczasowych kuryj, natomiast ustanowienie dla kuryi miejskiej i wiejskiej jednakowych warunków prawa wyborczego czynnego, obejmujących: obywatelstwo austryackie, płeć męską, 24 lat życia, roczne zamieszkanie i brak powodów, wykluczających od wykonania prawa głosowania; 2) zaprowadzenie w kuryi miejskiej i wiejskiej głosowania równego tajnego i bezpośredniego; 3) pomnożenie mandatów miejskich do 36, wiejskich do 82; 4) zniesienie w kuryi większej własności warunków tabularności.

Korespondencye.

Petersburg 9 marca.

(Dochody cara i jego rodziny. — Lista cywilna. — Pobory naczelników państw. — Carowe. — Dzieci cesarza. — Dobra koronne. — Puszcza białowieska. — Posiadłości gabinetowe. — Carskie miliardy.)

Z pomiędzy wszystkich monarchów najbogatszym jest cesarz Mikołaj II Dochody jego płyną z trzech źródeł: ze skarbu państwa, z cesarskich dóbr koronnych i z t. zw. „posiadłości gabinetowych“. Skarb państwa wypłaca carowi listę jego cywilną, jako suwerenowi. Z dochodów z domen cesarskich korzystają, prócz cara, książęta, księżne i księżniczki krwi. Dobra koronne stanowią wspólną własność wszystkich 61 członków domu Romanow-Holstein-Gottorp; zarząd tych dóbr jest pod sterem głowy dynastyi. Posiadłości gabinetowe są osobistą własnością cara, jako panującego O dobrach, jakie posiada cesarz i jego rodzina, jako ludzie prywatni, nie można nic bliższego powiedzieć, gdyż szczegóły nie dochodzą do wiadomości publicznej. To tylko jest pewnem, że te dobra przedstawiają nadzwyczaj wielką wartość.

Przypatrzmy się bliżej cyfrom (w koronach). Ze skarbu państwa pobiera Mikołaj II. rocznie 30 milionów koron. A jakie są apanaże innych monarchów i naczelników państw? Sułtan turecki otrzymuje z kasy państwowej rocznie w przybliżeniu 72 milionów koron, cesarz austryacki 22,608.000, cesarz niemiecki 18,840.000, król włoski 12,272.000, król angielski 11,280.000, król hiszpański 6,720.000, król belgijski 3,360.000 król portugalski 2,232.000, król duński 1,344.000, król grecki 1,248.000, królowa holenderska 1,200.000, prezyden republiki franc. 1,152.000, wreszcie prezydent Stanów zjednoczonych 240.000 koron.

Wracając do cyfr, dotyczących rodziny carskiej zaznaczyć należy, że carowa Aleksandra pobiera z kasy państwowej rocznie 400.000 k., carowa-wdowa, Marya-Dagmara 400.000. Apanaże następcy tronu wynoszą 2,000.000 k., każdej z 4 córek cara (aż do 21 r. życia) po 80.000 k.

Wszelako głównem źródłom dochodów cara i jego rodziny nie jest tylko lista cywilna; ta przynosi zaledwie 1 prc. ogólnego dochodu dynastyi Romanowów-Holstein-Gottorpów. Bardzo wielkie dochody mają cesarz i jego krewni z carskich dóbr koronnych. Te dobra były dawnemi czasy własnością cerkwi prawosławnej; były one źródłem niesłychanego bogactwa.

Rosyjskie dobra cerkiewne są i obecnie bardzo znaczne, ale stanowią obecnie zaledwie cząstkę tego, co przed 100 laty przeszło w posiadanie rodziny panującej. Domeny cesarskie obejmują 21,328.000 akrów tj. przestrzeń większą od całej Galicyi ze Śląskiem. Dwie trzecie części tych posiadłości są porosłe dziewiczymi kniejami i borami, które przynoszą znaczne dochody. Budulec wywożony z borów archangielskich ma sławę światową. Z puszczy białowieskiej wysprzedaje zarząd dóbr carskich co roku dwa miliony stóp sześciennych drzewa. Na użytek tartaków carskich wycina się co roku w borach Wołogdy 200.000 starych drzew.

Ogromne dochody przynoszą rodzinie carskiej polskie dobra koronne, zabrane w Królestwie, na Litwie, Podolu, Wołyniu i Ukrainie. Trzecią część domen cesarskich stanowią ziemie uprawne. Największe winnice w Rosyi południowej, które produkują znakomite, drogie wina, są własnością cara. Przynoszą one rocznie przeszło trzy miliony dochodu. Carska fabryka cukru w Samarze produkuje rocznie 1500 tonn (tonna 1.132 metr.³) cukru. Rodzina carska posiada około 100 kopalń, 1500 wielkich młynów, 1000 stawów rybnych, 100 okrętów kupieckich, oraz 850 przedsiębiorstw przemysłowych. Dobra carskie są przeważnie wydzierżawione. W 15.000 wsi prowadzi się gospodarstwo rolne, w 10.000 wyższa gospodarka postępowa, gdzie szczególniejszą zwraca się uwagę na winnice, sady itp. Czysty dochód z tych źródeł wynosi rocznie przeszło 40,000.000 koron.

W ciągu stu lat, odkąd dobra cerkiewne należą do dynastyi, wypłacono członkom domu cesarskiego 500 milionów. Do domen carskich należą też kapitały, zebrane przez szereg władców, a także 105 milionów, jakie dawni poddańcy musieli zapłacić za uzyskanie wolności.

Trzeciem, a zarazem najznaczniejszem źródłem dochodów cara Mikołaja są „posiadłości gabinetowe“. Dochody z nich wpływają wyłącznie do prywatnej szkatuły władcy. A o ich wielkości można nabrać wyobrażenia, gdy się dowiemy, że obszary owych posiadłości obejmują 150 milionów włók, a zatem przestrzeń, równającą się obszarowi całej Francyi. Prawie wszystkie posiadłości gabinetowe znajdują się na Syberyi i obfitują w najlepsze i największe kopalnie: złota, srebra, miedzi, platyny, rtęci, żelaza i innych kruszców, a także bogate kamieniołomy drogocennego malachitu. Niektóre z kopalń nie są obecnie w ruchu; wiadomo jednak, że mieszczą w sobie bardzo obfite pokłady kruszców. Posiadłości gabinetowe przynoszą carowi i samowładcy Wszechrosyi krocie milionów dochodu. *Dom.*

Kronika.

Lwów, dnia 13 marca 1907.

Kalendarz.

W czwartek 14 marca Matyldy. — Gr. kat. Mart. Ewdokii. — Kal. słow. Bożena.
Wschód słońca 6 23, zachód 5 57.
W piątek 15 marca. Longina — Gr. kat. Fteodota — Kal. słow. Długomira.
Wschód słońca 6 22, zachód 5 58.
W sobotę 16 marca Lubina M. — Gr. kat. Jewtropija — Kal. słow. Ojcosława
Wschód słońca 6 20, zachód 5 59.

Do dzisiejszego numeru dołączamy „Ziarna“ numer 10-ty dla tych szanownych prenumeratorów, którzy je abonują.

— **Ubezpieczenie urzędników prywatnych.** Ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło przedwstępne prace, celem przeprowadzenia ustawy o ubezpieczeniu urzędników prywatnych i dla stwierdzenia rozmiarów obowiązku ubezpieczenia zarządziło zbieranie opinii kół interesowanych.

— **Podwyższenie emerytur na kolei pań.** Jak wiadomo, nastąpiło z mocą obowiązującą od 1 stycznia br. podwyższenie emerytur dla urzędników i podurzędników, należących do instytucyj emerytalnych personalu kolei państw., przez osiągnięcie 40 proc. wiedeńskiego dodatku kwaterunkowego do podstawy wymiaru emerytur. Analogiczne polepszenie przyznało obecnie ministerstwo kolejowe w porozumieniu z ministerstwem skarbu także definitywnej służbie pomocniczej kolei państw., należącej do instytucyj prowizorycznych, również z mocą od 1 stycznia br., przez co wszystkie kategorye definitywnej służby austr. kolei państw. otrzymały żądane od lat polepszenie emerytury.

Kronika lwowska.

÷ **Rada m. Lwowa** na wczorajszem posiedzeniu prowadziła dalszą szczegółową dyskusyę budżetową. Rubrykę: kanały, uchwalono bez dyskusyi. Natomiast przy następnej rubryce: rzeźnia miejska, wywiązała się długa i ostra dyskusya. Dr. Mikołajski wytoczył wszystkie nieprawidłowości, jakie w ostatnich czasach zdarzyły się w rzeźni. Stwierdzono, że rzeźnia wypuszcza na targ mięso wągrowate, narażając konsumentów na ogromne niebezpieczeństwo. P. Hudec przypomniał, że sprawa weterynarzy miejskich, którzy pobierali honorarya od rzeźników, dotąd przed pełną radę wniesioną nie została. Dr. Dwernicki wykazywał brak kontroli w rzeźni i zarzucał że tu, jak zresztą wszędzie, magistrat nie spełnia swoich obowiązków. Doszło już do tego, że namiestnictwo nie ma zaufania do funkcyonaryuszów gminy i rozwinęło kontrolę nad rzeźnią, co się p. Mokrzyckiemu bardzo niepodobało i czemu podczas wczorajszej dyskusyi dał wyraz. Naturalnie dr. Rutowski pospieszył natychmiast stanąć po jego stronie. Ostatecznie uchwalono tę rubrykę wraz z rezolucyą dr. Mikołajskiego, aby przyspieszyć śledztwo w sprawie karmienia ludności Lwowa mięsem wągrowatem. Następnie uchwalono bez dyskusyi rubryki; wodociągi, odsetki i raty długów i wydatki z dochodów nadzwyczajnych. Przy dalszej rubryce: zakłady elektryczne, krytykowano niejasność odnośnych cyfr budżetowych, nieodpowiednie ich zestawienie i podnoszono szaloną wysokość cen za używanie prądu elektrycznego przez konsumentów prywatnych. Ostatecznie i tę rubrykę uchwalono wraz z rezolucyą domagającą się uprzystępnienia cen prądu elektrycznego, i wreszcie uchwalono jeszcze rubryki: gazownia miejska i zarząd realności miejskich. Ciąg dalszy dyskusyi dziś wieczór.

÷ **Nowe pociągi kolejowe** ze Lwowa. Z d. 1 maja zaprowadzony będzie nocny pociąg pospieszny ze Lwowa do Wiednia. Odchodzić będzie ze Lwowa o 6 m. 55 wieczór, a w Wiedniu stanie o 8 rano. Na odwrót wychodzić będzie z Wiednia o 8 wieczór, a we Lwowie stanie o 8 m. 55 rano. Pociąg ten będzie miał wozy wszystkich trzech klas.

Przybędą ponadto nowe pociągi ze Lwowa do Krakowa i z Krakowa do Lwowa, a mianowicie odchodzić będzie nowy pociąg ze Lwowa o 7·10 wieczór, przychodzić zaś będzie do Lwowa rano nowy pociąg o 7 m. 20 Wieczorny pociąg ze Lwowa w kierunku Brodów i Tarnopola, który obecnie odchodził przed 10 wieczór odchodzić będzie po 11 w nocy z Podzamcza.

W kierunku do Sambora, przybędzie nowy poranny pociąg ze Lwowa, tak samo do Żółkwi i Rawy ruskiej odchodzić będzie rano trzeci pociąg.

Zapewne już w październiku obecne pociągi błyskawiczne, kursujące jedynie między Lwowem a Wiedniem kursować będą do Brodów.

W przyszłym zaś roku kursować ma pociąg luksusowy z Baku do Paryża. A więc będą wozy bezpośrednie z Podwołoczysk na Lwów wprost do Paryża.

÷ **Związek sędziów.** Z inicyatywy grona urzędników sędziowskich odbyło się wczoraj zebranie lwowskich urzędników, liczące zwyż 80 osób. Radca L. Hauser po zagajeniu poddał pod dyskusyę; 1) czy zebrani oświadczają się w zasadzie za zawiązaniem związku urzędników sędziowskich, czy 2) zebranie wydeleguje zastępcę w dniu 17 bm. do Wiednia na walne zebranie „Związku austryackich sędziów“. Uchwalono w zasadzie utworzyć taki związek sędziów i upoważnić radcę Małaczyńskiego do jawienia się imieniem związku na walnem zgromadzeniu. Cele związku są: przeprowadzenie zasady niezawisłości judykatury i stanu sędziowskiego, stworzenie urządzeń i warunków do wychowania dzielnych adeptów stanu sędziowskiego, podniesienie tego stanu i t. d. Do komitetu wybrano pp. L. Hausera, A. Schneidra, A. Dolnickiego, R. Lewandowskiego, W. Łuczkiewicza, dra Małaczyńskiego i dra W. Sęka.

÷ **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** We czwartek, d. 14 bm. profesor uniw. dr. K. Twardowski: Psychologia uczuć. Zakład fizyczny uniw. Długosza 8. Pocz. o godz. 7.

÷ **Tow. św. Salomei,** opieki nad wdowami i sierotami, urządza, jak co roku, wielką świąteczną loteryę gospodarską w sali Sokoła w niedzielę kwietniową dnia 24 bm. o 4 popołudniu. Bogato zaopatrzona loterya w fanty przeważnie spożywcze, artykuły świąteczne wiejskie wędliny, drób, masło, bakalie, napoje, ściągnie niezawodnie tłumy publiczności, zasili kasę ubogich, dając sposobność równocześnie zaopatrzenia się w różne specyały. Niewylosowane przedmioty zostaną zaraz rozsprzedane w drodze licytacyi.

Kronika krajowa.

Najbliższe postoje wystawy ruchomej Ligi pomocy przemysłowej odbędą się: w Kolbuszowej w dniach 17 i 18 bm. (wiec 17 bm. o 2 popoł.); w Mielcu w dniach 20 i 21 bm. (wiec 21 bm. o 2 popoł.); w Dąbrowej w dniach 22 i 23 bm. (wiec 22 bm. o 2 popoł.); w Szczucinie dnia 24 b. m. (wiec o 3 popoł.).

Wypadek kolejowy. Z Krakowa telegrafują: Lokomotywa z siedmiu wozami dzisiejszego pociągu osobowego nr. 619, dążącego ze Stróż do Tarnowa, wykoleiła się dziś o godzinie 5 m. 6 rano przy wjeździe na stacyę Bogoniowice-Ciężkowice. Z podróżnych i personalu kolejowego nikt nie poniósł szwanku. Z powodu znacznego uszkodzenia toru przerwa w ruchu potrwa do dnia jutrzejszego. Przyczyna wypadku nieznana.

Z Czerniowiec. Rada miejska na wniosek klubu polskich radnych postanowiła dotychczasową Feuerwehrgasse nazwać ulicą Adama Mickiewicza a jednej z nowych ulic nadać nazwę Kopernika.

Kronika powszechna.

§ **Duma w cyfrach.** Jakkolwiek komplet posłów nowej Dumy nie jest jeszcze pełny (nie dokonano wyboru około 30 posłów), jednakże dzienniki rosyjskie starają się już w świetle liczb możliwie dokładnie oświetlić jej fizyognomię. Przedewszystkiem w drugiej Dumie reprezentowanych jest 21 narodowości.

	%	Było poprzednio
Wielkorusów	295 (51 8)	265 (59 1)
Polaków	43 (8.6)	51 (11.3)
Tatarów	16 (3.2)	8 (1.8)
Rusinów	15 (3.2)	72 (13.8)
Ormian	9 (1.8)	—
Białorusów	8 (1.6)	12 (2.9)
Litwinów	7 (1.4)	10 (2.2)
Estów	5 (1.0)	4 (0.9)
Żydów	5 (1.0)	13 (2 9)
Łotyszów	4 (0.8)	6 (1.3)
Niemców	2 (0.4)	4 (0.9)
Mołdawian	2 (0.4)	1 (0.2)
Baszkirów	1 (0.2)	4 (0.9)
Kirgizów	1 (0.2)	1 (0.2)
Mordwinów	1 (0.2)	2 (0.4)
Sartów	1 (0.2)	—
Czechów	1 (0.2)	—
Czeczeńców	1 (0.2)	1 (0.2)
Czuwaszów	1 (0 2)	1 (0.2)
Finów	1 (0.2)	—

W ten sposób Wielkorosyanie stanowią połowę posłów, druga połowa przypada na inne narodowości, wśród których Polacy stanowią najliczniejszą grupę.

Pod względem stanów jest posłów:

	%	Było poprzednio
Szlachty	61 (12.2)	164 (36.7)
Ob. honorowych	1 (0.2)	9 (2.0)
Duchownych	13 (2.6)	14 (3.3)
Kupców	?	11 (2.2)
Kozaków	18 (3.6)	12 (2.6)
Mieszczan	6 (1.2)	20 (4 4)
Włościan	143 (28.6)	204 (45 5)

Niemniej ciekawym jest podział posłów według cenzusu naukowego. Pod tym względem poziom nowej Dumy nieco się obniżył. Mianowicie z wyższem wykształceniem jest obecnie 111 posłów (24 proc.), gdy poprzednio posłów takich było 189 (czyli 42.1 proc.). Ze średniem wykształceniem jest 38 osób (7.6 proc.), było zaś poprzednio 62 (13 8 proc.), z niższem 59 osób (11.6 proc.), było 111 (24.7 proc.), wykształcenie reszty (56.8 proc.) posłów jest „wątpliwe“, zupełny analfabeta jednak jest tylko jeden.

§ **Franciszek Sacher** senior, twórca znanej restauracyi koło opery wiedeńskiej i w Praterze (Helenenthal), który zakładom tym gastronomicznym wyrobił sławę międzynarodową, zmarł w Baden, przeżywszy lat 91. Ongi był kucharzem u ks. Esterhazy'ego. Sp. Sacher zajmował się swym zawodem z całem zamiłowaniem. Majątku znaczniejszego nie pozostawił.

§ **Operetkowy „arcybiskup“** schizmatycki, Vilatte, szerzy zgorszenie w Paryżu. Tymi dniami wszedł w towarzystwie ekskomunikowanego ks. Meillon do jednej z kawiarń, i tam obydwaj zapalili się likierami i palili cygara Virginia. Za dużo było tego zebranej w kawiarni publiczności. Poczęto insultować p. Vilatte'a który miał na sobie sutannę czarną z wypustkami i pasem fioletowym, oraz złoty krzyż na piersiach. Potrzeba było interwencyi policyi. Obrzędy kościelne, które „arcybiskup“ urządza w kościele oo. Barnabitów, nie odbywają się nigdy bez awantur. Policya ma zawsze wiele do czynienia z występami p. Vilatte. W Paryżu nie ma on stanowczo powodzenia. Podobno wkrótce powróci do Ameryki.

Zmarli.

Marya z hr. Ostrowskich hr. Morstinowa umarła w Krakowie, przeżywszy lat 86. Zmarła była córką Tadeusza Ostrowskiego i Zofii z Michałowskich, wnuczką Tomasza Ostrowskiego, podskarbiego za czasów Rzeczypospolitej a siostrzenicą Władysława Ostrowskiego, ostatniego marszałka sejmu Królestwa polskiego. Wiek jej dzieciństwa wypadł na klęski 1831 r., wskutek tego młodość spędziła na wygnaniu w Gracu, przy stryju, gdzie się udali wszyscy bliscy, by otoczyć opieką marszałka Ostrowskiego.

W r. 1845 poślubiła swego kuzyna Władysława hr. Morstina syna Ludwika. Morstinowie osiedlili się na wsi w Czaryżu, lecz po r. 1863 musieli przesiedlić się do Galicyi i tu lato spędzali w Stawowicach, zimę w Krakowie. W r. 1880 śp. Morstinowa owdowiała. Całe życie zmarłej było jasne i czyste jak kryształ. Osierociła syna Ludwika i córkę Helenę.

OFIARY.

Na popieranie języka polskiego w Poznańskiem nadesłano ze Szczawnicy kor. 5, a dla staruszki H. W. nie mającej żadnego zarobku nadesłał JWPan Ujejski z Denysowa kor. 4.

Ze stowarzyszeń.

W lwowskim Związku naukowo-literackim w czwartek 14 bm. o 8 wieczór (w lokalu kasyna miejskiego) odczyt dr. Aleksandra Raciborskiego o pięknie w naturze i sztuce.

Walne zgromadzenie tow. dla popierania nauki polskiej we Lwowie odbędzie się w piątek 15 bm. o 6 wieczór w sali tow. politechnicznego (ulica Zimorowicza 9.)

Czwarte zwyczajne ogólne zgromadzenie członków „Centralnego związku gal. przemysłu fabrycznego“ odbędzie się dnia 17 bm. o 4 popoł. we Lwowie w ratuszu.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Z teatru.** („Sherlock Holmes“, sensacyjna komedya policyjna podług Conana Doyle, przerobił na scenę F. Bonn; tłumaczył M. Sachorowski.) Powieści kryminalne słynnego autora angielskiego Conana Doyle, odbyły tak tryumfalny pochód po całym świecie, iż nic dziwnego, że paru komedyopisarzy zajęło się przerobieniem na scenę przygód bohatera ich, genialnie sprytnego detektywa Sherlocka Holmesa. Przeróbki te cieszą się dużem powodzeniem na scenach mniejszych, zajmują repertuary niektórych teatrów stołecznych przez całe nawet miesiące i stanowią poważny wabik dla publiczności, żądnej zapoznać się z desek scenicznych z sympatyczną postacią p. Holmesa, tego, który nieśmiertelną, zdało się, sławę Lecocqua rozumem swym i przebiegłością zdołał w zupełności zaćmić.

W przeróbce wystawionej obecnie na scenie lwowskiej, spotykamy się z zajmującym bardzo epizodem przygód Sherlocka Holmesa. Wmieszał się on w sprawę tajemniczej śmierci lorda Katogan i zniknięcia testamentu nieboszczyka, na parę godzin przed skonem spisanego. Zdolni rzekomo agenci policyjni Knoz i Smallveed nie mogą wpaść żadną miarą na trop zbrodni. Holmes zaś, stawiając podług faktów logiczne wnioski i stosując do powyższego wypadku metodę wnioskowania wstecz, dochodzi do przekonania, iż lord został zamordowany przez doktora Morsa, przedziwnie zdolnego herszta bandy nowoczesnych zbójców. Idąc po nitce do kłębka, zdobywa dowody winy doktora; chodzi teraz jedynie o dostanie w ręce sprawcy nikczemnego mordu. To rzecz niełatwa. Dr. Mors, który nie widzi na świecie tak cnoty, jak i zbrodni, który spostrzega jedynie walkę o byt a ludzi dzieli na wilki i barany, ma na sumieniu nie jedno przestępstwo, potrafi jednak oddalić od siebie poszlaki winy i stać się dzięki sprytowi i pomysłowości jakoby niewidzialnym demonem złego. Holmes walczy z nim długo. On, który przedsięwziął walkę dobrego ze złem, wierzy, iż sprawiedliwa sprawa weźmie górę, wierzy dalej w trafność swego zmysłu spostrzegawczego i zdolności śledcze. Po nieustannych też niebezpieczeństwach, narażaniu własnego życia, zwycięża. Doktor Mors, okuty w kajdanki, przestanie być niebezpiecznym i otrzyma zasłużoną karę. A nagrodą Sherlocka jest miłość pięknej i młodej lady Katogan, która oddaje serce i rękę bohaterskiemu detektywowi.

Dziwnym i niewytłumaczalnym zbiegiem okoliczności na scenę lwowską dostała się najsłabsza z przeróbek powieści Conana Doyle, uskuteczniona przez osławionego dyrektora teatrów, Ferdynanda Bonna. Przeróbka ta jest blada, drewniana i bezbarwna, nie nastręcza aktorom ani ról korzystnych, ani nie daje sytuacyj zajmujących. Sama fabuła, oparta na jednym tylko wypadku z działalności śledczej Sherlocka Holmesa, wciśnięta niezgrabnie w ramy czteroaktowej komedyi, nie ukazała nam całej genialnej wszechstronności detektywa, jego zalet i pomysłowości. Szczęście jedyne, że „bomba sceniczna“ trwa bardzo krótko (przedstawienie kończy się jeszcze przed 10 wieczór), publiczność bowiem w przeciwnym razie musiałaby opuszczać teatr nie rozbawiona, lecz zmęczona i znudzona. Jeśli chodziło już koniecznie o ukazanie Sherlocka Holmesa oczom lwowskiej publiczności teatralnej, należało raczej wystawić przeróbkę Bosenhardta, graną przed niedawnym czasem w Krakowie, bardziej żywą i interesującą.

Komedyę grano na scenie lwowskiej bardzo nieskładnie. Nic w tem dziwnego. Trudno grać dobrze i z zapałem utwór sceniczny, do którego wartości nie ma się przekonania. Dużo jednak braków widocznych na premierze „Sherlocka Holmesa“, przypisać należy i niestarannej reżyseryi. Sceny zbiorowe komedyi (np. scena końcowa II aktu) wypadły bardzo niedbale. Z artystów, biorących udział w

…przedstawieniu, na plan pierwszy się wybili pp. Michnowska (dyskretna lady Katogan), Feldman (miejscami doskonały Sherlock Holmes), Kwiatkiewicz, Szobert, Antoniewski, Walewski i Kęcki. Role mniejsze w ogóle grano mniej niż poprawnie.

K. Baranowski.

* **Koncert** pianistki p. Heleny Ottawowej z współudziałem skrzypka prof. Wacława Kochańskiego odbędzie się we środę 20 bm. w salach Kasyna miejskiego. Bilety nabyć można w składzie nut Wł. Zadurowicza, ul. Akademicka l. 8.

* **Tow. dla popierania nauki polskiej** ogłosiło sprawozdanie za r. 1906. Członków czynnych założycieli (z jednorazową wkładką 200 kor.) jest obecnie 167, członków wspierających dożywotnich (z jednorazową wkładką 50 kor.) 85, członków czynnych zwyczajnych (z roczną wkładką 8 kor.) 387, a członków wspierających zwyczajnych (z roczną wkładką 1 kor.) 489. Z ogólnej liczby członków 1239, wykazanych przy końcu 1905, ubyło 313, przybyło nowych 202; łączna ilość członków z końcem roku sprawozdawczego wynosi tedy 1128.

Zgoła niespodziewanie straciło Towarz. w r. 1906 pokaźną sumę dochodu 1200 kor., jakiej mu w formie subwencyi przez szereg lat poprzednich udzielało ministerstwo oświaty we Wiedniu.

Ogólny dochód całego funduszu doszedł zaledwie do 7495 k. 66 gr., podczas gdy w r. 1905 wynosił on 9113 kor. 21 gr., tj. zmniejszył się w roku bieżącym o 1617 kor. 55 gr.

Fundusz zakładowy powiększył się w ciągu r. 1906 o 2452 kor. dochodzi on obecnie do 42.823 kor 41 kr. Fundusz bibliotek prowincyonalnych powiększył się o 1055 koron; wynosi obecnie 2063 kor. i 1 gr.

Celem zbadania materyałów, odnoszących się do dziejów Polski w latach 1588—1598, jakie znajdują się w archiwum namiestnictwa w Insbruku, udzielono p. dr. Eugeniuszowi Barwińskiemu, skryptorowi tut. Biblioteki uniwersyteckiej, zasiłku w kwocie 300 k.

Drugiego zasiłku, w wysokości 150 kor. udzielono p. Janowi Grzegorzewskiemu na pokrycie kosztów skopiowania niektórych źródeł tureckich, odkrytych w czasie podróży na Wschód.

We własnym nakładzie Tow. ukazały się w roku ubiegłym następujące wydawnictwa: 1. Praca dra Jana Hirschlera: Spostrzeżenia nad rozwojem zarodkowym motyli. (Archiwum naukowe dział II. tom I. zeszyt 3, str. 84 z 9 fig. w tekście i 4 tabl.) na podstawie referatu dr. J Nussbauma, prof. uniw. lwowskiego. 2. Praca dra Przemysława Dąbkowskiego „Litkup. Studyum z prawa polskiego" (Archiwum naukowe, dział I. t. 3., z 2., str. 68) na podstawie referatu czł. wydz. prof. O. Balzera. 3. Praca dra Wiktora Hahna „Literatura dramatyczna w Polsce w w. XVI." (Archiwum naukowe dział I. tom 3., zesz. 3., str. 133), przyjęta na podstawie referatu dra J. Kallenbacha. 4. W roku ubiegłym postanowiliśmy, mówi sprawozdanie, ponadto przyjąć we własny nakład wydawnictwo p. t. „Studya nad historyą prawa polskiego".

Jako pierwszy zeszyt trzeciego tomu Studyów ogłosiło Tow. pracę p. Henryka Chodynickiego „Sejmiki ziem ruskich w w. XV."

Na ukończeniu znajduje się druk pierwszego tomu niewydanego zbioru poezyj Wacława Potockiego „Ogrodu fraszek", w wydaniu prof dr. Aleksandra Brücknera; nadto rozpoczęty został druk obszernej pracy dr. Władysława Szumowskiego o urządzeniach sanitarnych i stanie medycyny w Galicyi za rządów Maryi Teresy i częściowo Józefa II. O publikacyach tych bliższe wiadomości poda sprawozdanie przyszłoroczne.

Jak w roku bezpośrednio poprzednim tak też i obecnie podjęta przez Tow. akcya gromadzenia zbiorów celem zakładania bibliotek publicznych w ważniejszych miastach prowincyonalnych znalazła żywy oddźwięk, a zarazem życzliwe i wydatne poparcie w szerokich warstwach społeczeństwa.

Ogółem wykazują dotąd Towarzystwa inwentarze: w książkach 14280 numerów, 19851 tomów, w atlasach i mapach 56 nrów, w nutach 11 nrów, w rękopisach 13 nrów, w rycinach i sztychach 68 nrów, w monetach i medalach 234 nrów, w przedmiotach muzealnych nrów 5; prócz tego otrzymuje bezpłatnie 52 dzienników i czasopism. Daleko oporniej idzie akcya w innym kierunku, co do zgromadzenia funduszów pieniężnych na założenie bibliotek. Fundusz ten doszedł obecnie do wysokości 2063 kor., a powstał prawie wyłącznie z własnej dotacyi, jaką na ten cel od dwu lat przeznacza Towarz. po 1000 kor. rocznie.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

We czwartek po raz pierwszy „Stara baśń", opera w 4 aktach według powieści J. I. Kraszewskiego, słowa Al. Bandrowskiego, muzyka Wład. Żeleńskiego. Występ Al. Bandrowskiego.

W piątek „Sherlock Holmes".

W sobotę popoł. „Zbójcy" — wieczór „Stara baśń" opera Zeleńskiego, występ Al Bandrowskiego

W niedzielę pop. „Moralność pani Dulskiej" Zapolskiej — wieczór „Manon" Massenet'a, występ Ireny Bohuss i Aug. Dianni.

W poniedziałek „Sherlock Holmes" Doylea.

We wtorek „Stara baśń" opera Żeleńskiego Występ Al. Bandrowskiego.

We środę po raz pierwszy „Śluby" poemat dramatyczny Przybyszewskiego. Z udziałem pp. Bednarzewskiej, Trapszo i Wo-trowskiego.

We czwartek „Pajace". Występ Al. Bandrowskiego i „Cavalleria rusticana". Występ Aug. Dianni.

Repertuar teatru krakowskiego

We czwartek „Cierpki owoc" Bracca.

W piątek „Harde dusze" Sarneckiego.

W sobotę premiera „Świecznik" Mussета.

W niedzielę popołudniu „Marnotrawny ojciec" Shava, wieczór „Rycerze Północy" Ibsena.

Stan. hr. Tarnowski o Krechowieckiego „My".

Dramatowi współczesnemu Adama Krechowieckiego p. t. „My", który wyszedł z druku jako rękopism, poświęcił prezes Akademii umiejętności Stan. hr. Tarnowski następujące uwagi w krakowskim „Przegl. polskim":

Nikt nie zobaczy tego dramatu na scenie. Socyaliści nie pozwolili, przerwali przedstawienie we Lwowie; dyrekcya teatru — i dyrekcya policyi — poddały się posłusznie temu wyrokowi. Prosta rzecz, że po tem doświadczeniu żadna inna dyrekcya teatru nie zechce wystawiać się na podobne manifestacye woli ludu. O dramatach trzeba nabierać wyobrażenia z teatru, nie z druku; ale kiedy nasza publiczność nie będzie mogła użyć tego lepszego sposobu, to niechże choć z gorszego dowie się, co to jest.

Jest — niezaprzeczenie — zbrodnia obrażonego majestatu. Nie majestatu Jego Cesarskiej Mości Franciszka Józefa, ale majestatu tych wszystkich przyjaciół i obrońców ludu, którzy pod różnymi tytułami socyalistów, anarchistów, bundowców, bojowców itd. urządzają bezrobocia, rabują sklepy i kasy, strzelają z rewolwerów i rzucają bomby. My, to różne indywidua z tych różnych grup, mówiące o sobie w liczbie mnogiej (jak niegdyś królowie), bo mówią i działają niby w imieniu ludu, który niby za nimi stoi; a treść dramatu to, co się od roku z górą dzieje w Królestwie, w Warszawie głównie: terroryzm, wykonywany na ludziach i na społeczeństwie, na nieszczęście ludzi i społeczeństwa, na radość władz rosyjskich. Jest to więc bardzo współczesne, bardzo na czasie: to jest to, co się co dnia tam widzi zbliska, a tu zdaleka słyszy. Nie można się dziwić, że się to nie podobało panom członkom P. P. S. i innych innemi literami oznaczonych partyj — rzadko kiedy powiedziano im taką prawdę; a ta prawda drukowana w gazecie lub broszurze, jest jednak dużo mniej nieprzyjemną, jak pokazana na scenie, w akcyi.

Jeżeli się nie mylimy, to autor wielu powieści nie próbował się dotąd w dramacie? Pierwsza próba udała mu się szczęśliwie; figury nakreślone są dobitnie, silnie, a bez żadnej przesady; sprawa ujęta jest zręcznie w stanowcze chwile, co świadczy o dramatycznym zmyśle autora.

Elementa dramatu, to różne opinie i różne uczucia, jakie są w kraju, różny ich stosunek do tego rozbójnictwa dla idei (!). Są ludzie uczciwi, dobrzy Polacy, którzy przeszkadzać chcą, a przeszkodzić nie mają siły i sposobu; są ludzie uczciwi, zaślepieni, którzy wierzą w dobry cel i dobry skutek tej idei, a gdy się zderzyli z jej środkami, wpadają w rozpacz lub giną. Są wreszcie przywódcy sprawy, zepsuci do szpiku kości, okrutni tyle co nikczemni, nikczemni tyle co okrutni; i są ich podwładni, od nich nie lepsi, ani gorsi, tylko bardziej od nich trącący szynkiem i rynsztokiem.

Zamożny kupiec ma syna; jego buchalter czy kasyer ma córkę. Kochają się ci młodzi, ale z tą różnicą, że kiedy chłopiec kocha na prawdę i bardzo, dziewczyna co raz więcej traci swoje dawne uczucie: on jej się wydaje za miękki, za czuły, za mały. Oboje są wciągnięci w socyalistyczne roboty i sprzysiężenia: ale kiedy on, szczery fanatyk, wierzy w szlachetność sprawy, celu i ludzi, a nie przypuszcza złej wiary, ani złych środków, ona jest wyższa nad wszystkie krępujące przesądy uczucia i sumienia, wierzy, że każda droga jest dobra, byle wiodła do celu i patrzy na świat oczyma pana Hory, głowy całego związku. Bezwzględny, cyniczny, nie uznający ani dobrego, ani złego, wydaje jej się wcieleniem potęgi i woli; Roman w porównaniu wydaje się mdłym, sentymentalnym, godnym pogardy.

Jej ojciec jest, jak Roman, zaślepionym i oszukanym fanatykiem tych idei Kiedy ojciec Romana i ludzie jego przekonań chcą mu oczy otworzyć i skłonić, żeby wpływu, jaki ma na robotników, użył na ich opamiętanie, uspokojenie, na ich własny ratunek, odmawia. Przyznaje, że mogą być nieszczęścia, mogą być nawet zbrodnie, ale cel jest wzniosły i skutek dobrym być musi.

Roman, wysłany w misyi do Krakowa i Lwowa, tam przejrzał: dowiedział się rzeczy, na które wzdrygło się jego sumienie, jego honor, jego uczucie ludzkie Tu trzeba autorowi zrobić uwagę, że ta zmiana, jaka w Romanie zaszła, że sprawa, która ją sprowadziła, powinna była wystąpić na wierzch, być ujętą w bodaj jedną scenę. Choćby było wypadło przedłużyć sztukę o cały jeden akt, to należało tę sytuacyę dramatyczną pokazać nam wyraźnie, na oczy. Wrócił Roman do Warszawy, ale już inny: nie wierzy Horze, tylko go sądzi. Ten grozi, że jeżeli wygada to, co widział i słyszał, to jego drażliwe sumienie dostanie kulką. Roman miałby jeden środek na rozbójników: wydać ich przed gubernatorem. Ale tego zrobić nie chce. Rózia, coraz więcej sfanatyzowana swoją ideą i swoim Horą, staje się jego ofiarą. Ojcu otworzyło to oczy, jej nie. Wypędzona z domu, zniknęła.

W ostatnim akcie Roman myśli o samobójstwie; ale chce jeszcze próbować, jeszcze swoich przekonać, powstrzymać. Na próżno: jedni zbyt źli, drudzy tak zobojętnieli na wszystko przez to, co widzieli i robili, że za nic mają i własne życie nawet. W zakończeniu napad, zdawna zręcznie przygotowany, na sklep i kasę starego Rubicza. Na ulicach strzały; ludzie wnoszą Rózię przypadkowo ranną; bandyci wpadają. Roman ginie zabity z rewolweru przez Horę, który ucieka ze swoimi. Wchodzą żandarmi i biorą do więzienia wszystkich niewinnych i nieszczęśliwych.

Jest dużo prawdy w tych figurach. W Rózi uchwycone i oddane trafnie to, co się dzieje w przewróconej głowie dziewczyny, wystawionej na wpływ takiej zbrodniczej propagandy. Hora ma wcale żywą fizyognomię, złożoną z bezwzględności, bezczelności i zimnej krwi. Poboczne figury, zwłaszcza ci podrzędni bandyci, skreśleni z życiem. Zajęcie utrzymuje się przez cały czas i stopniuje się, rośnie. Można przypuszczać, że na scenie dramat wydałby się dobrze. Nie można się dziwić, że go interesowani zakazali — dziwić się tylko można, i bardzo, że ich zakaz był usłuchanym!

St. Tarnowski

Z POZNANIA

— Trybunał Rzeszy w Lipsku odrzucił zażalenie redaktorów Świtały i Wincentego Sobotańskiego z Poznania, którzy dnia 16. listopada za artykuły w sprawie oporu dzieci polskich przeciw niemieckiemu katechizmowi skazani zostali pierwszy na miesiąc więzienia, drugi na grzywnę. Jak wczoraj donosiliśmy, całe Poznańskie z wielkiemi nadziejami oczekiwało decyzyi Trybunału Rzeszy, wierząc jeszcze w jego poczucie sprawiedliwości. Gdyby Trybunał Rzeszy wydał był wyrok bezstronny i sprawiedliwy, musianoby cofnąć i unieważnić 150 rozmaitych wyroków przeciw redaktorom polskim z powyższego powodu wydanych i byłaby położona choćiaż w tym kierunku jakaś tama prześladowaniom pruskim. Niestety Trybunał Rzeszy w Lipsku nie potrafił oprzeć się naciskowi Hakaty, Polacy zaś mają jeden dowód więcej, że wśród Niemców sprawiedliwości nie znajdą.

Z WARSZAWY.

— Z powodu trwającego dłuższy czas strajku krawców w Łodzi, wielu właścicieli magazynów krawieckich przystąpiło do likwidacyi swoich interesów.

Z KIJOWA.

— Na mocy uchwały przedstawicieli studentów ponownie zawieszono wykłady i zajęcia praktyczne na uniwersytecie kijowskim. Rektora zmuszono do przerwania wykładu i opuszczenia auli.

Z całego świata.

San Remo. Bawiący tu były rosyjski minister spraw zagranicznych hr. Lambsdorf zachorował ciężko.

Serajewo. W zachodniej Bośnii panuje od dwu dni bora. Spadły ogromne śniegi. W niektórych miejscach śnieg leży na 5 metrów wysoko. Komunikacya przerwana.

Katastrofa okrętu „Jena".

Tulon. Na parowcu „Jena" w basenie Missiessy eksplodowała torpeda napełniona ściśnionem powietrzem, wskutek czego wyleciały w powietrze wszystkie, znajdujące się na statku, zapasy prochu. Podczas wybuchu wszyscy marynarze byli na pokładzie.

Tulon. Wybuchy na „Jenie" następowały po sobie w odstępach 15-minutowych. Szyby we wszystkich warstatach w basenie wyleciały. Przewody elektryczne przerwane, skutkiem czego życie przechodniów zagrożone. Wybuch był tak silny, że szczątki okrętu i części zwłok pospadały w odległości 500 metrów. Na wiadomość o wybuchu, robotnicy arsenałowi uciekli w największym popłochu.

Tulon. Akcya ratunkowa jest skutkiem ciągłych wybuchów bardzo utrudniona. Właśnie zaczynają wydobywać rannych, których liczbę podają na 300. Także liczba zabitych jest bardzo wielka. Wiele ofiar zginęło w straszny sposób w płomieniach.

Pancernik „Jena" miał 12.052 ton pojemności, załoga wynosiła 698 ludzi.

Tulon. Przy katastrofie na „Jenie" został zraniony admirał Manceron.

Paryż. Jak ministerstwo marynarki ogłasza, „Jenę" udało się zanurzyć. Okręty, które były w pobliżu, nie doznały uszkodzeń, również warstaty i budynki portowe nie doznały poważniejszych szkód. Liczba ofiar nie jest jeszcze znana. Minister marynarki wyjechał do Tulonu.

Tulon. Korespondentowi Agencyi Havasa opowiadał porucznik „Jeny", który podczas katastrofy odniósł liczne rany, lecz nie stracił przytomności, że gazy, wytworzone wskutek spalenia się wielkiej ilości prochu, uniemożliwiały oddychanie, dlatego też większość ofiar poniosła śmierć przez uduszenie.

Liczba zabitych wynosić ma 100; w szpitalach jest 150 rannych, wielu chorych leczy się prywatnie.

Tulon. Potwierdza się, że komendant „Jeny", Avigard, i kapitan fregaty, Vercier, zostali zabici podczas katastrofy. Vercier, zaskoczony w kajucie, usiłował się wydostać, lecz nie mógł otworzyć drzwi, zawalonych gruzami. Zwłoki jego znaleziono koło drzwi zupełnie zwęglone.

Tulon. Okręt „Jena" jest zupełnie zniszczony. Opowiadają, że chorąży Roux, który pragnął otworzyć wentyl celem ugaszenia ognia, wpadł do basenu i w oczach obecnych zginął. W całem mieście panuje żałoba. Teatry i kawiarnie zamknięte. Wiele rodzin oczekuje nadaremnie wiadomości.

Tulon. Wstrząśnienie wskutek wybuchu było tak gwałtowne, że ludność Tulonu sądząc, iż nastąpiło trzęsienie ziemi, w popłochu uciekała z domów. Gdyby eksplozya była nastąpiła w przednich komorach komunikacyjnych, nieszczęście byłoby jeszcze większe, gdyż było tam o wiele więcej pocisków i prochu. W tym samym doku znajdowały się dwa okręty pancerne, które byłyby niechybnie padły ofiarą katastrofy.

Paryż. Według ostatnich wiadomości, odebranych przez ministerstwo marynarki, jest liczba zabitych podczas katastrofy w Tulonie znaczną, bynajmniej jednak nie tak wielką, jak wczoraj podano. Rannych jest 40.

Nie odszukano dotąd 7 oficerów, między nimi kapitana okrętu, kapitana fregaty i lekarza okrętu.

Paryż. Liczby ofiar katastrofy dotychczas nie ustalono. Ma być 80 osób zabitych, 20 ciężko i wiele lekko rannych.

Paryż. Ogłoszenia ministerstwa marynarki z godz. 11·30 przedpołudniem podaje liczbę osób, które pozostawały w służbie na pokładzie „Jeny" w przybliżeniu 630. Z tej liczby 407 marynarzy jest zdrowych, 44 w szpitalu. 24 innych osób również nie odniosło obrażeń.

Paryż. Powodu katastrofy na statku „Jena" dotychczas nie stwierdzono. Według jednego przypuszczenia powodem wybuchu był rozkład prochu, inni zaś uważają za możliwe, że przyczyną było tak zwane krótkie spięcie. (Kurzschluss).

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 12 marca 1907. roku o godz. 7 rano. Czerniowce —4·4. Tarnopol —·—. Lwów —7·4, Stryj —·— Przemyśl —·—. Jarosław —4·4 Tarnów —·—. Nowy Zagórz —·— Kraków —3·2 Praga —2·8, Wiedeń —3·4 Semmering —9·0 Budapeszt — 3·8 Ischl +5·2, Riva +2·5 Tryest +0·5 Celsyusza.

Ostatnie wiadomości.

O uniwersytet.

Komisya szkolna omówiła wczoraj sprawę wniosku p. Oleśnickiego domagającego się przyznania konieczności założenia uniwer. rusk. a zanim to nastąpi, aby kreowano odpowiednią ilość ruskich katedr na uniwersytecie lwowskim i przyznano na nim Rusinom prawa językowe i narodowościowe.

Komisya uchwaliła utrzymać obecny charakter uniwersytetu lwowskiego, wykazując, że w granicach polskiego języka urzędowego poczyniono już Rusinom daleko idące ustępstwa a gdy siły naukowe odpowiednie się znajdą, niewątpliwie dalej tworzone będą katedry z językiem wykładowym ruskim i dlatego też nie zachodzi żaden powód ani do utworzenia osobnego uniwersytetu ruskiego, ani do zmiany obecnej organizacyi uniwersytetu lwowskiego. Referentem komisyi wybrano dr. Bobrzyńskiego.

Telegramy i telefonematy

z dnia 13 marca 1907.

Prognoza pogody.

Wiedeń. Prognoza centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu na dzień 14 marca:

W Galicyi i na Bukowinie: Przeważnie pochmurno, lub zupełnie pochmurno i deszczowo, żywe wiatry, temperatura mało zmieniona, zmienne.

Sprawy austro-węgierskie.

Budapeszt. Jak organ partyi niezawisłych donosi, dr. Wekerle w ostatnich dniach wśród posłów i w klubie niezawisłych usiłował pozyskać członków skrajnej lewicy dla długoterminowej ugody z Austryą, a mianowicie na lat 20. W tym czasie miałaby być utworzona międzypaństwowa unia cłowa, któraby umożliwiła po upływie obecnych traktatów handlowych z zagranicą utworzenie samodzielnego obszaru cłowego na Węgrzech.

Z Rosyi.

Duma.

Petersburg. Komisye Dumy są zajęte w dalszym ciągu weryfikacyą mandatów. Ponieważ frakcye jeszcze nie porozumiały się co do stanowiska, jakie mają zająć w obec oczekiwanej deklaracyi rządu, przeto zapowiedziane na dziś posiedzenie Dumy nie odbędzie się. Najbliższe posiedzenie będzie 14 lub 15 bm.

Petersburg. Deklaracya prezydenta ministrów ma zawierać wzmiankę o sądach polowych.

Do generał-gubernatorów rozesłano okólnik zalecający stosowanie sądów polowych tylko w wypadkach wyjątkowych.

Petersburg. Komisya sprawdzająca w Dumie mandaty poselskie zatwierdziła wybory z wszystkich guberni Królestwa polskiego, z guberni wileńskiej oprócz miasta Wilna, podolskiej, witebskiej i kijowskiej. Podniesiono wątpliwości co do wyniku wyborów na Rusi chełmskiej, oraz w guberniach mińskiej, wołyńskiej, besarabskiej i mohylowskiej.

Petersburg. Ukonstytuowanie się Dumy postępuje bardzo powoli, powolniej aniżeli się spodziewano. Jako powód podają długotrwałe badanie mandatów. Tylko niewiele mandatów, tak z prawicy, jak i lewicy, kwestyonowano z uzasadnionych powodów. Rozszerzane przez lewicę twierdzenie, jakoby posłowie skrajnej prawicy zostali wybrani tylko przy pomocy policyi okazało się przy rzeczowem badaniu bajką. Innym ważnym powodem zwłoki jest niejednolitość stronnictw lewicy i brak porozumienia między niemi. Największą trudność stanowi sposób przyjęcia deklaracyi rządu, jakoteż sprawa amnestyi. Większość socyalistów pozostaje ciągle odosobniona; inne stronnictwa lewicy postanowiły wysłuchać spokojnie oświadczenia Stołypina. Co się tyczy sprawy amnestyi istnieją daleko idące różnice.

Rewolucyoniści.

Odessa. Podczas ponownej rewizyi w biurach banku dla handlu zewnętrznego znaleziono w niektórych stołach po tysiąc ładunków, nabite rewolwery, mauserowskie karabiny i paczki z substancyą wybuchową.

Zamordowanie Petkowa.

Sofia. Dalsze śledztwo w sprawie zamordowania Petkowa nie wykryło nowych faktów. Zdaje się, że w morderstwie brały udział cztery osoby. W mieście panuje spokój. Ludność jest oburzoną na sprawcę morderstwa.

Sofia. Zdaniem kół politycznych nie ulega wątpliwości, że przy zamordowaniu Petkowa chodziło o zamach polityczny. Sprawca zamachu przyznał się przed sędzią śledczym, że należał do grupy spiskowców i że wylosowany został do wykonania zamachu na Petkowa. Policya poszukuje innych spiskowców.

Sofia Wczoraj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie sobrania, na którem prezydent poświęcił gorące wspomnienie pamięci zamordowanego prezydenta gabinetu Petkowa. Minister spraw zagranicznych Stanciow zawiadomił izbę o zarządzeniach, wydanych z powodu zamordowania Petkowa. Minister handlu Genadiew skreślił życiorys Petkowa i wskazał, że mąż ten brał czynny udział w walkach o wolność Bułgaryi i podczas walk tych stracił rękę. Niestety, padł z ręki Bułgara Czyn ten nie zachwieje stanowiskiem kolegów zmarłego. Będą spełniali swe obowiązki dla dobra kraju, chociażby się narażali na niebezpieczeństwo, że ich wszystkich wymordują. Na wniosek Genadiewa sobranie uchwaliło, aby pogrzeb Petkowa odbył się na koszt państwa. Na tem na znak żałoby posiedzenie zamknięto.

Sofia. Książę Ferdynand prawdopodobnie jutro przybędzie na pogrzeb prezydenta ministrów Petkowa, który ma się odbyć w piątek.

Z powodu sprzecznych zeznań mordercy, który jest nadzwyczaj egzaltowany, trudno stwierdzić coś pewnego co do istnienia współwinnych zamachu. Są niedwuznaczne wskazówki, że chodziło o spisek niezadowolonych żywiołów anarchistycznych. Dokonano licznych aresztowań. Śledztwo otaczają ścisłą tajemnicą. Podejrzenie, jakoby polityczne stronnictwa brały udział w spisku są bezpodstawne.

Sofia. Nie ulega już wątpliwości, że Petkow padł ofiarą spisku politycznego. W tej mierze także złożył zeznania morderca, zaznaczając, że losem został przeznaczony do wykonania zamachu. Policya rozwinęła gorączkową czynność, aby uwięzić jego wspólników. Między aresztowanymi znajduje się krewny mordercy Dymitrow, u którego morderca w ostatnich dniach mieszkał, a nadto urzędnik ministeryalny Groszew, w którego towarzystwie Petrow kupował rewolwer.

Sofia. Jak dzienniki donoszą z Filipopolu przyszło tam po nadejściu wiadomości o zamordowaniu Petkowa do starć między zwolennikami rządu a nacyonalistami. którzy w ostatnim czasie prowadzą opozycyę przeciw rządowi. Kilka osób poraniono.

Według wiadomości z Belgradu, tamtejsi bułgarscy studenci jeszcze przed kilku dniami wiedzieli o planie zamachu na Petkowa.

Dział rolniczy.

α Zebranie producentów chmielu odbyło się dnia 10 bm. pod przewodnictwem prezesa Tow. gospodarskiego, p Stanisława Brykczyńskiego, w biurze komitetu. W rozprawach zaznaczono, że produkcya nasza zwiększająca się z każdym rokiem, wymaga koniecznie utworzenia Związku chmielarskiego, którego zadaniem będzie zapewnianie dla chmielu krajowego już od dawna na targach wielce cenionego trwałej marki i dobrego zbytu. Potrzeba takiego Związku stała się aktualną wobec uchwalonej już i w czasie najbliższym wejść w życie mającej ustawy o oznaczaniu pochodzenia chmielu, jak niemniej wobec znacznie podniesionych ceł wywozowych do cesarstwa niemieckiego. Urządzanie targów krajowych na chmiel od lat dziesięciu z wielkiem powodzeniem w Warszawie praktykowanych będzie i dla nas wskazówką przy wdrożeniu akcyi, której żywotność zaznaczoną została dobitnie przez oświadczenie gotowości do utworzenia związku ze strony 66 producentów reprezentujących łącznie przeszło 600 ha chmielników. Tak statut, jak konkretny program działalności przyszłego związku opracowanym zostanie za porozumieniem się prezydyów bratnich towarzystw rolniczych i przedłożonym wiecowi producentów, jaki się zbierze jesienią br. Zasadniczo oświadczenia się za potrzebą sanacyi dzisiejszych stosunków tej gałęzi gospodarstwa krajowego i powołania do życia odpowiedniej organizacyi (z ewentualnemi uwagami, na własnem doświadczeniu opartemi) przyjmuje dla całego kraju biuro Komitetu gal. Tow. gospodarskiego (Lwów, ul. Karola Ludwika 3), któremu podać należy dokładny adres producenta i obszar chmielnika.

Ważne dla właścicieli gorzelń. Wiadomą jest rzeczą, iż niebawem ma zostać zadecydowanem podwyższenie kontyngentu a zniesienie bonifikacyi. Kraj nasz prawdopodobnie przy owem podwyższeniu kontyngentu mało bardzo otrzyma, a i to, co otrzyma pójdzie przeważnie na rzecz nowych gorzelń, które kontygentu jeszcze nie mają ewentualne więc zniesienie bonifikacyj bardzo ciężko dotknęłoby właścicieli gorzelń galicyjskich. „Czy ziemianie zastanowili się — powiada komunikat utworzonego przed rokiem „Związku przedsiębiorców gorzelń rolniczych we Lwowie" — nad utratą tego, rolniczemu przemysłowi gorzelnianemu przyznanego odszkodowania, za trudniejsze i kosztowniejsze warunki podtrzymywania ruchu i administracyi gorzelń rolniczych, w przeciwstawieniu do kosztów ruchu w gorzelnianym przemyśle fabrycznym!? To nie utrata tylu a tylu koron na hektolitrze spirytusu, to obniżenie pewnej renty rocznej, która skapitalizowana oznacza miliony, o które obniży się wartość ziemi i majątków. To strata nieobliczalna dla rolnictwa krajowego, to ruina właścicieli, a tem bardziej dzierżawców. Każdy czuje, że stratę bonifikacyi odszkodować musi się w inny sposób, a tym jest i może być tylko podniesienie ceny spirytusu o kwotę, któraby wspomnianą stratę wyrównała. Samopas idąc, nie potrafimy uzyskać tego odszkodowania, — ale złączeni w assocyacyi stałej, trwałej i silnej jaką jest Związek, odeprzeć możemy ten nowy cios, który grozi naszemu rolnictwu. Najlepszym dowodem trafności tych słów jest wynik Związku producentów spirytusu w Niemczech. Przed wejściem w życie tego niemieckiego Związku uzyskiwali producenci w przecięciu po $36\frac{1}{2}$ marek za hektolitr spirytusu, po związaniu się gorzelników w assocyacyę osiągnięto i to przy zwiększeniu się produkcyi rocznej = 650 000 hektolitrów spirytusu, za hektolitr cenę: marek $42\frac{1}{2}$ w przecięciu. Gdyby więc assocyacya nasza zespoliła wszystkich krajowych producentów spirytusu, nie mniejszy wpływ, aniżeli niemiecka wywarłaby na ceny, a przyjmując uzyskany w Niemczech przez assocyacyę wzrost ceny o 6 marek, jako zupełnie możebny i prawdopodobny i u nas, mielibyśmy w tej zwyżce ceny 7 do 8 koron rekompensatę pełną w razie utraty bonifikacyi. We własnym więc interesie powinniby producenci spirytusu okazać więcej życzliwości dla istniejącego już związku, a wzmacniając licznem przystąpieniem siłę tej instytucyi, działać w dobrze zrozumianym interesie własnym i tej gałęzi przemysłu rolniczego.

Z rynków towarowych

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 13 marca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·10 do 8·25, pszenica na termina 7·90 do 8·—. Żyto gotowe 6·15 do 6·30, żyto na termina 6·00 do 6·10. Owies obroczny gotowy 8·30 do 8·50. Owies obroczny na termina 8·20 do 8·30 Jęczmień pastewny 7·— do 7·40. Jęczmień browarniany 7·40 do 8·00. Rzepak 00·00 do 00·00. Lnianka 0·00 do 0·00 Groch pastewny 6·80 do 7·30 groch do gotowania 8·75 do 9·50. Wyka 7·0· do 7·40. Bobik 6·50 do 6·75 Hreczka 00.00 do 00·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 00·0 do 0·00, kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona 60·— do 70·—, koniczyna biała 30·— do 40·—, koniczyna szwedzka 60·— do 70·—. Tymotka 30·— do 35·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 39·— do 39·25. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21·50 do 21·75.

Wiedeń, 12 marca. Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 43·40 do 41·—. Tendencya: niezmieniona.

Cukier; Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednie w całych wag. K. 68·— do 68·25. Tendencya: spokojna

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 36·65 do K. 37·95. W beczkach K. —·— do —·— Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 38·35 do K. 41·20. Tendencya: spokojna.

Budapeszt dnia 13 marca. Kurs w koronach i po 100 klg. Notowano pszenicę na kwiecień 7·58—7·59, na maj 7·58—7·59. na październik 7·91—7·92 żyto na kwiecień 6·75—6·76, na październik 6·83—6·84, owies na kwiecień 7·67—7·68, na maj 7·64—7·66 na październik 6·85—6·86, kukurudza na maj 5·24—5·25, na lipiec 5·38—5·39, rzepak na sierpień 13·60—13.70.

Oferty: dostateczne.

Chęć kupna: dobra.

Usposobienie: przyjemniejsze

Pogoda: piękna lecz zimno.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dn. 13 marca. (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 683·—, węgierskiego zakładu kredytowego 805.00 Anglobanku 312·00, Unionbanku 586·—, Banku dla krajów koronnych 462·50, Bankvereinu 561·00, Bodencreditu 1064·—, galicyjskiego Banku hipotecznego 588·00, kolei państwowych 678·50, kolei południowej 151·—, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbethal 444·00, kolei północnej 556·—, kolei czerniowieckiej 579·00, alpiny 613·50. Rima Muranya 5·3·50, praskiego towarzystwa żelaznego 26·8·—, fabryki broni 553·00 tureckie tytoniowe 420·00 galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 592·—, oblig. węg. indemniz. 94·35, renta majowa 98·95, austryacka renta koronowa 99·00, węgierska renta koronowa 94·65, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 97·70, 4-procentowe listy banku hipotecznego 97·25, 4 i pół procentowe listy banku hipotecczn 10·40, 5-procentowe listy banku hipotecznego 111·00, 4-procentowe Banku kraj. 98·—, 4 i pół proc. Banku kraj. 101·75. 5-procent. komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye prop. 99·10, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 97·45, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 95·65, losy tureckie 183·75 marki 117·75, ruble 253·25, 5 proc. renta rosyjska z 1906 r. 83·75.

---

†

Alfons,

najukochańszy synek Alfreda i Lidyi

Münzów,

po długich a ciężkich cierpieniach zasnął w Panu dnia 13 marca 1907 r., opatrzony św. Sakramentami, w 11 wiośnie życia.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 14 marca br. o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby ulica Chrzanowskiej l. 14, na cmentarz Łyczakowski.

Przyjechali do Lwowa d. 10 marca 1907.

Hotel Europejski. (Alberta Szkowrona). T. Słonecki z Zadarowa, K. Lukasiewicz z Czerniatyna, W. Krzyżanowski z Liseka, R Hackl z Wiednia, K. Torosiewicz z Rusiłowa, J. Krauss z Maady, S. Zawistowski z Supranówki, P. Wysoczyńska z Liska, A Czarkowscy z Lubienia, B. Wiśniewski z Turynki, T Lępkowscy z Czaszyna S. Kędzierski z Mereszczowa.

L' Ile inconnue

par **Pierre de Coulevain.**

Chcąc czytającego odrazu uspokoić, uprzedzić go należy, że „l' Ile inconnue" nie ma nic wspólnego z wyspą sławetnego Robinsona. Przeciwnie, wyspy te znajdują się na dwóch końcach świata. Jedna z nich gnieździła się gdzieś na dalekich falach najdalszego oceanu, druga zaś jest o ośm godzin od Paryża, skąd przez morze oczkowaćby mogła do Francuzów. Naiwne, nieco małpie figle Piątaszka są w drugiej „nieznanej wyspie", zastąpione psychologią najbardziej ucywilizowanego w całej Europie społeczeństwa, a kraj, w którym każdy dom w mieście, każdy zamek na wsi, przedstawia kwintessencyę wytworności, komfortu — często i estetyki — nie może mieć nic wspólnego z budką biednego odludka, gdzie skóry dzikich zwierząt stanowiły szczyt zbytku, a zapach suszonych morskich ryb w niczem nie przypominał londyńskiego sklepu Atkinsona. Dając więc spokój Robinsonowi, zajrzyjmy do powyżej wymienionej książki, pełnej ciekawych rzeczy i rozumnych a tak niezmiernie trafnych uwag autora (wiadomo, że to autorka), gruntownie znającego Anglię, bez uprzedzeń, ale z serdecznem uznaniem dla pierwszorzędnych zalet narodu pełnego żywotności i powagi.

Dobijając do brzegów w Dowrze, doznaje się odrazu wrażenia, że to kraj karności i ładu. Nikt się nie spieszy, nikt się nie rozbija, nikt nie krzyczy, a porządni komissyonery, pod dozorem przełożonego, prawdziwą a dyskretną opieką pasażerów otaczają. Zaproszona na kilka tygodni do przyjaciół, mieszkających tuż pod Londynem, autorka, szerokie ma pole do rodzinnych, domowych i społecznych studyów, a że ją Opatrzność obdarzyła — dość rzadkim u kobiet — zmysłem spostrzegawczym, że nic nie uchodzi jej uwagi, a styl jej jest bez pretensyi i pełen wdzięku, książka jej prawdziwą ma wartość. Wszystkie warstwy brytyjskiego społeczeństwa zmierzywszy, opowiada nam rzetelnie, jak Anglicy żyją, co myślą i czem się zajmują, zacząwszy od „the upper ten thousand" — owej jedynej może dziś silnej arystokracyi, w jej paradnych, od wieków w jednym rodzie będących rezydencyach. Przechodzi potem do wyższego i do niższego mieszczaństwa, zagląda do schludnych domków fabrycznych robotników, a kończy na najstraszniejszych zaułkach i norach, gdzie nędza walczy o lepsze ze zbrodnią. Znana w wyższych sferach towarzystwa przez gorącą — w kilku już dziełach okazywaną, sympatyę dla Anglików, wszędzie z otwartemi rękami jest przyjęta, jedni drugim ją sobie wyrywają. Stąd też najobszerniej rozpisuje się o ich życiu domowem, z bólem serca nieraz stwierdzając, o ile jest od życia domowego we Francyi poważniejszem. Mogłaby tu może autorka półgłosem dodać: poważniejszem, ale i nudniejszem. Zapytany, jaki jest najpiękniejszy wyraz w angielskim języku, każdy Anglik bez namysłu odpowie, że to wyraz: „home". Uczucie to jest u nich tak głęboko w duszy zakorzenione, że jak kto z bliższych umrze, mówią o nim: „He is gone home". To serdeczne zamiłowanie do owego „home" nie przeszkadza im, że z dziwną łatwością umieją przerzucać się w najdalsze strony świata i to na dziesiątki lat, czasem i na całe życie. Ale zawsze i wszędzie wyrazy „home" i „Mother England" odzywać się u nich będą.

Opisując obyczaje angielskie, rozpływa się nasza autorka — i to bardzo słusznie — nad idealną czystością każdego, choćby i bardzo skromnego, angielskiego domu. U Mrs. Baring, gdzie czas dłuższy bawiła, każdy gościnny pokój ma osobną swoją łazienkę, a co już jest szczytem porządku i cywilizacyi, to, że dla służby domowej jest łazienka i że codzień każdy służący może się wykąpać. „Kto chce mieć czystą służbę, powinien jej do tej czystości dostarczać środków", odrzekła Mrs. Baring zdziwionej wielbicielce angielskiej cywilizacyi. Rozerwoar wody w domu Mrs. Baring wydawałby się u nas wystarczający na toaletowe wymagania całej Galicyi.

Gdy we Francyi, w dzieciach swych rozkochani rodzice, starają się zasłać im drogę życia kwiatami, zamiast ich hartować na walkę z trudnościami przyszłości, Anglicy — może stąd, że ich Bóg stworzył kolonistami — chowając synów, siłą się na to, aby rozbudzać w nich wrodzoną energię i zamiłowanie do pracy i do zysku, co się przyczynia do pomyślności kraju. Rozdział ten kończy autorka następującą uwagą: „W atmosferze rodziny angielskiej wypracowuje się charakter, w atmosferze rodziny francuskiej — dusze; „le home est anglosaxon, le foyer est latin". Do liczby angielskich zalet — bodaj czy nie cnót — policzyć trzeba wielkie ich zamiłowanie do zwierząt, zamiłowanie racyonalne, a nie ślepe, bo niech się pies pokojowy ino tylko trochę poskrobie, zaraz woła pan na niego: „Wstydziłbyś się!... trzeba być gentlemanem". Ale bo we wszystkich okolicznościach, we wszystkich chwilach życia każdego Anglika—od kołyski do samego grobu — brzmi nad uszami wyraz: „gentleman". Gdy niańka z rozgrymaszonym malcem rady sobie już dać nie może, woła na niego: „You will never be a gentleman!" malec krzyczeć przestaje i ugrzeczniony, stojąc przed niańką, nadaje sobie poważną, nad wyraz komiczną minę „gentlemana". Jak w życiu rodzinnem, tak samo i w szkołach, najsroższa nagana profesora, najprzykrzejsza uraza kolegi, jest wyraz: „You are no gentleman". Jest to podstawą angielskiego wychowania we wszystkich klasach społeczeństwa, a w podstawie tej tkwi tak ogólne u Anglików poszanowanie rasy i to nie tylko u ludzi, ale i u zwierząt. Małego Anglika chowa się przedewszystkiem na silnego chłopca, o resztę niech się już sam później postara. To jest geneza potęgi ekspansywnej narodu brytyjskiego i dziwnie szybkiego wzrostu imperyalizmu, bo niemal od urodzenia tkwi w każdym angielskim smarkaczu przyszły pionier i kolonista, tak jak tkwi w każdym wyspiarzu poszanowanie rasy, zarówno między ludźmi, jak między zwierzętami. Postęp humanitarny dla tych ostatnich jest olbrzymi, a matki wszczepiają uczucie to dzieciom, chlebodawcy służbie. Nigdzie koń i pies tak szczęśliwy nie jest, jak w Anglii, a za złe obchodzenie się z niemi ostre są prawa. Ogół zaś stanie niemal zawsze nie po stronie dręczyciela, ale po stronie niewinnego stworzenia.

W końcu warto wspomnieć o tak szeroko u Anglików rozpowszechnionym, brytyjskiego zresztą pochodzenia, snobizmie. Kwitnie on w Anglii co najmniej tyle, co u nas i uprawiają go wszyscy od góry do dołu. Obskurny urzędniczek naśladuje swego przełożonego, panna służąca swoją panią — o ile angielskie obyczaje na to pozwalają — uboga sklepikarka zapatruje się na bogatą mieszczkę, ta zaś małpuje arystokracyę, która się łasi do dworu, a dwór umizga się do milionerów. Czy wszystkie powyższe uwagi o snobizmie w Anglii słuszne są, twierdzić nie śmiemy, bo p. Piotr de Coulevain zna kraj ten lepiej od nas, zdaje się wszakże, że jest przesada w tem, co pisze o stosunku arystokracyi do dworu i dworu do — milionerów. Dużoby jeszcze można dodać ustępów i uwag o tej zajmującej książce, w końcu jednak powiedzieć już tylko należy, że jest tam także ładny i subtelnie prowadzony romans. Dwoje par kocha się uczciwie, serdecznie i mężnie, bo mają do zwalczania nie małe trudności — ale je zwalczają. Śliczny jest epizod, kiedy Miss Edith Baring, usłyszawszy po raz pierwszy gorące wyrazy miłości z ust człowieka, którego od lat kilku całą duszą kocha, nikomu się nie zwierza, ani bratu, ani przyjaciółce ani nawet matce — ale, wróciwszy ze spaceru, na którym się los jej rozstrzygnął, kładzie rozpłomienioną twarz na głowie ulubionego wierzchowca i szepta mu do ucha: „Dick! I am so happy!" A Dick, w swojem poczciwem sercu zrozumiał i ucieszył się, że ta jego śliczna, dobra pani, doczekała się po kilku latach tęsknoty upragnionego szczęścia. Ale bo Dick, to nie był zwykły, prosty koń. Nie — to był przyjaciel, a takich przyjaciół jest w Anglii dużo.

(„Przeg pol.") *A. M. L.*

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go maja 1906 roku.
(Czas środkowo-europejski)

Do Lwowa z (na dworzec główny)

POCIĄG posp. przych. o g.	POCIĄG osob. przych. o g.	
12·20	**—**	**Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola). Żydaczowa, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł.), Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy**
2·31	**—**	**Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)**
—	**5·50**	**Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)**
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza. Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i rz. k. święta), Körözmezö od (1/5 do 30/9 wł.), Serethu, Berhomethu, Czudina, Borodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	7·50	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	8·15	Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·18	Jaworowa
—	8·45	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego (przez Podgórze-Płaszów), Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), M. Laborcza (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körözmezö
—	10·35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·45	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
—	11·50	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu (w poniedziałek), Suczawy
—	1·50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
2·20	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	3·55	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia
—	4·37	Jaworowa
—	4·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·25	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—		Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
—	5·45	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	**—**	**Krakowa, (Berlina, Wrocławia. Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.). N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)**
—	**9·05**	**Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy**
—	**9·20**	**Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek**
—	**9·30**	**Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)**
—	**10·30**	**Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna**
—	**10·50**	**Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny**

Ze Lwowa do (z dworca głównego)

POCIĄG posp. odch. o g.	POCIĄG osob. odch. o g.	
12·45	**—**	**Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)**
2·51	**—**	**Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry**
—	**4·05**	**Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima**
—	6·15	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/5 do 30/9), Suczawy
—	6·20	Podwołoczysk. (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·55	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·55	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.)
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i święta rz. k.). Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·45	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·55	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·21	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów
—	2·30	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	3·30	Kołomyi, Żydaczowa
—	4·05	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·15	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	**6·00**	**Jaworowa**
—	**6·15**	**Podwołoczysk**
—	**6·25**	**Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza**
—	**6·35**	**Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, M. Laborcz (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Zakopanego (p. Tarnów), Oświęcima**
—	**7·25**	**Rawy ruskiej, Sokala**
—	**9·10**	**Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna**
—	**9·50**	**Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa**
—	**10·05**	**Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.)**
—	**10·40**	**Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna (od 1/6 do 30/9 co niedzieli i święta rz. kat.), Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy**
—	**10·51**	**Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego**
—	**11·00**	**Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowe, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego**
—	**11·30**	**Stryja, Drohobycza, Borysławia**

Na dworzec „Podzamcze"

posp.	osob.	
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów
—	11·25	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
2·05	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodow, Grzymałowa
—	5·25	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	**10·12**	**Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna**

Z dworca „Podzamcze"

posp.	osob.	
—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·36	—	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	**6·37**	**Podwołoczysk**
—	**10·08**	**Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa**

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem ck. kolei panstw. pasaż Hausmana 9.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni [illegible] Pillera, Neumanna i Sp.